Nr 102. Kraków, 5 Maja — Wtorek. Rok 1874.

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	. . .	rocznie złr. 20 ct. —	kwartalnie złr. 5 ct. —	miesięcznie złr 2 ct. —
Pocztą w państwie austryackiem	„	24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	„	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii . .	„	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Rasakowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie u. M. p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 4 maja.

Nieporozumienie, że tego wyrażenia użyjemy, między kanclerzem niemieckim ks. Bismarkiem, a posłem niemieckim w Paryżu hr. Arnimem, które się zakończyło jak dotąd odwołaniem tego ostatniego z jego posady, jest niezawodnie najważniejszym wypadkiem upłynionego tygodnia w polityce ogólnej europejskiej: a to nie z powodu zmiany posła w Paryżu, ale z powodu osób, między któremi przyszło do zajścia, okoliczności, które je sprowadziły i przewagi o jakiej świadczy.

Przychodzi nam na myśl pomimowolnie wspaniały dramat rosyjski o Iwanie Groźnym, gdzie nie tylko charakter tego samowładzcy jest tak mistrzowsko skreślonym, ale i warunki władzy, jej pojęcie i wymagania w ostatecznem jej rozwinięciu i wykonywaniu są zaiste z nieporównaną i nadzwyczajnie polityczną prawdą oddane. Nikt nas zapewne posądzić niechce, abyśmy mieli porównywać kanclerza Niemieckiego z Okrutnym Carem. Okrutnym on nie jest, chociaż każdy przyzna, że jest dość groźnym, ale groźnym jak na to wiek XIX pozwala. Nie mamy również przekonania, aby podstawy potęgi Prus, nad których założeniem pracuje kanclerz, mogły mieć trwałość owych podwalin, jakie rzucił Car i na których opiera się wielkość Rosyi.

Nie ma więc żadnej paralelli ani w teraźniejszości ani w przyszłości między temi dwiema postaciami. Ale władza jest zawsze jedna i ta sama, dla tych, którzy ją nieograniczenie wykonywać pragną, a może stosownie do zamierzonych celów i potrzebują. W pojęciu tem władza jest nieomylną, a wszelka udzielana jej rada, jest ubliżeniem, uwłacza jej wszechwiedzy, wszechwoli, i zasługuje na karę. Taką była władza w absolutnem jej pojęciu zawsze: taką jest i dzisiaj. Nie może ona znieść dogmatu nieomylności papieztwą, bo dla niej nie ma innej nieomylności prócz własnej. Religia katolicka w politycznem znaczeniu, jest to nieustanna rada podawana władzy. Uwłacza jej więc i zasługuje na karę, na zagładę, lub sprowadzenie do roli prostego wykonawczego narzędzia.

Pomimowolnie więc powtarzamy, stają na myśli owe polityczne pewniki, tak znakomicie uplastycznione w wspomnianym utworze scenicznym, w obec wypadku, o jakim mówimy.

Z ogłoszonych dokumentów hr. Arnima tyczących się Soboru Watykańskiego w tenczas, kiedy był posłem w Rzymie, okazało się widocznie, jak dalece był nienawistnym tak zwanej polityce papiezkiej. W tym też kierunku i duchu dawał rady, w przewidzeniu dziwnie bystrem, że między Niemcami a władzą papiezką przyjdzie do nieuchronnego starcia, do którego też przyszło. Ale nastąpiło to później. Wtedy jeszcze książę Bismark różnił się co do zdania z posłem, inne miał sprawy na widoku, bliższe i nierównie bardziej dla planów swoich konieczne, aniżeli walka z polityką soborową; może nawet ówczesne rady hr. Arnima nie odpowiadały potrzebom jego władzy, a zniechęcając katolików niemieckich mogły je wprost krzyżować.

Później dopiero, gdy po zawartym pokoju z pogromioną Francyą, ujrzał niepodobieństwo utrzymania zdobytej w Europie potęgi, bez wojny choćby moralnej, rady hr. Arnima stanęły właśnie jako podające sposób prowadzenia dalej zapasów, któreby trzymając Europę w ciągłym niepokoju, pozwalały pracować nad utrwaleniem niesłychanej dotąd przewagi. Stan Niemiec sprowadzony wojną francuską do wazalstwa uwieńczonego laurami, nie był już na przeszkodzie do wydania wojny papieztwu w imieniu państwa. Państwo u kanclerza Niemieckiego, to najwyższe pojęcie władzy; ubóstwienie jej, nie ścierpi nieomylności, nie ścierpi rady, jaką podaje religia. Zwrócił się więc przeciw niej ks. Bismark, ale ten, kto zwrot ów przewidział, kto to radził, odwołany został z Paryża. Władza nie potrzebuje radzców, chce tylko wykonawców, jak mówił Iwan Groźny.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Z Brzozowskiego 2 maja*).

Wyrażone w artykule wstępnym *Czasu* N. 97 ubolewanie nad brakiem imion duchownych w teraźniejszych chłopskich wyborach powiatowych sami wyborcy podzielają najzupełniej. Najsilniej zaś zastrzegamy się przeciw wszelkim przypuszczeniom, jakoby brak ten pochodził z osłabienia uczucia religijnego i utraty zaufania do duchowieństwa. Że duchowieństwo jako takie zaufania u ludu wiejskiego nie straciło, dowodem, że w całej rozległej okolicy prawie niema kościoła, któryby znacznym kosztem przeważnie ludności wiejskiej nie był odnowionym i ozdobionym. Oprócz tego na każde stósowne wezwanie, mimo powszechnego ubóstwa, ludność wiejska z zapałem składa ofiary dla Ojca świętego i na inne pobożne cele. O braku więc zaufania do duchowieństwa ani o osłabieniu w wierze mowy być niemoże.

Dałby Bóg, aby wszystkie klasy ludności tak gorąco przywiązane były do Swiętej wiary katolickiej jak ludność wiejska. Co tu mówię o powiecie Brzozowskim, bez obawy zaprzeczenia mogę mówić o całej Galicyi.

Przyczyny braku imion duchownych w teraźniejszych wyborach gdzieindziej szukać trzeba. Duchowni przez chłopów do Rady wybrani rzadko kiedy starali się porozumiewać z chłopskimi członkami Rady lub zbadać ich życzenia. Przez to przy głosowaniach nieraz się rozchodzili. Co gorzej, że niekiedy duchowni przez Wydziały powiatowe, na które chłopi z natury rzeczy żadnego wpływu mieć nie mogą, dali się wciągnąć do czynności, jak odbieranie kupek szutru na gościncach i tym podobne, jako delegaci drogowi wywołać mogące zajścia, stanowisku księdza mniej odpowiednie. W powiecie zaś Brzozowskim ludność wiejska szczególniej najboleśniej dotknięta została, że w wyborach do Rady państwa duchowieństwo nakłoniło wyborców do dania nowych głosów p. Gniewoszowi. Przez co nie udowodniło dostatecznej znajomości ludzi i stosunków krajowych. Nie wątpliwie więc chybiono z obudwóch stron.

*) List ten pochodzi od wyborcy ze stanu włościańskiego i członka Rady powiat. *(Red.)*

Wiedeń 3 maja.

Jeszcze przed rokiem Węgry dokuczali przy każdej sposobności przedlitawskiemu ministrowi skarbu za to, że opierał się utworzeniu odrębnego węgierskiego banku narodowego. Opozycyi przeciw p. De Pretisowi nie były także obcemi węgierskie koła rządowe. Wiadomo, że jeden z byłych ministrów węgierskich doprowadził swoją bankomanię do tego stopnia, iż zwiedzając gmach tutejszego banku narodowego celem poznania jego urządzeń, ciągle zastrzegał się przeciw przypuszczeniu, jakoby wizytacyą tą uznawał prawomocność banku austryackiego w kraju węgierskim. Jeżeli atoli dziś obecny minister skarbu p. Ghyczy, niegdyś przywódzca lewicy, a zatem tego stronnictwa, które najbardziej domagało się utworzenia odrębnego banku narodowego w Peszcie, jeżeli p Ghyczy zrzeka się na teraz uroczyście tego, to zdaniem naszem nie rozum polityczny, lecz smutne położenie finansowe jest źródłem tej zmiany zapatrywań w węgierskich kołach rządowych. W obecnej chwili trąciłoby niezwykłą przechwałką, zakładać bank narodowy węgierski, kiedy z skrajnej lewicy grożą niepłaceniem podatków, i to nie jako środkiem walki politycznej, tylko jako następstwem zaburzenia powszechnego. Że sytuacya finansowa w Wiedniu jest stokroć lepszą, aniżeli w Peszcie, że nawet niema porównania między stosunkami z tej i z tamtej strony Litawy pod względem dobrobytu gospodarskiego, nikt nie zaprzeczy, a jednak i tutaj pessymizm podnosi głowę i lubuje się w przesadzie. Z wyjątkiem *Pressy* i *Nowego Fremdenblattu* wszystkie prawie dzienniki od kilku dni wzywają rząd, aby ratował tonącą giełdę i podkopany kredyt publiczny — lecz dotąd nikt nie wymienił radykalnego środka zaradczego. Może nie omylę się, jeśli po za tą nagłą sceneryą, dotyczącą nędzy finansowej, domyślę się ręki reżysera p. Herbsta. Zdaje się nie podlegać wątpliwości, że kwestya finansowa będzie jeszcze na porządku dziennym przed odroczeniem Rady państwa; niektóre pisma nawet domagają się przedłużenia sesyi, celem powzięcia decyzyi, w jaki sposób powstrzymać szerzące się przesilenie finansowe. Hasłem obozu narzekającego na bezczynność rządu, jest obalenie p. De Pretisa, jak gdyby on był powodem przesilenia i przeszkodą w niesieniu ratunku. Ze strony frakcyi p. Herbsta obrabiają nawet centrum, aby uzyskać pomoc deputowanych tegoż klubu przy ataku na pozycyę ministra skarbu. Kiedy parlament będzie odroczony, jeszcze niewiadomo. W każdym razie, jeżeli nie odroczenie ostateczne, to przerwa nastąpi w tym tygodniu, ponieważ z początkiem przyszłego tygodnia odbyć się ma plenarne posiedzenie Delegacyj w Peszcie.

Dzisiejszy *Vaterland* w artykule *„Sr. Majestaet Minister“* (Minister Jego Ces. Mości) bardzo słusznie wytyka p. Rechbauerowi, prezesowi Izby nietaktowne wyrażenie się, jakoby nazwa „minister Jego Ces. Mości“ nie była zgodna z duchem ustaw zasadniczych, warujących odpowiedzialność ministrów przed parlamentem. Dla tego właśnie ministrowie są odpowiedzialni przed parlamentem, ponieważ są „ministrami Jego Ces. Mości,“ ponieważ N. Pan mianuje ministrów i oddala, bez znoszenia się poprzedniego z parlamentem. Niesłusznem atoli jest twierdzenie *Vaterlandu*, że tak zwana *Vollzugsclausel* w każdej ustawie *„Der Minister ist beauftragt“*… i t. d. jest innowacyą, że dawniej pisano: *„Mein Minister“*… Od kilku lat klauzula ta na ustawach brzmi to *„Der Minister,“* to *„Mein Minister.“* Na różnicę tę zdaje się nikt dotąd nie zwracał uwagi, lecz przyznać trzeba, że poprawniej jest: *Mein Minister*.

Wołyń 20 kwietnia.

Do ośmdziesiąt kilka tomowego zbioru praw w Rosyi przybywają coraz nowe ustawy wraz ze zmianą, nie powiemy systemu, ale form administracyjnych. Przeobrażenia, czyli reformy jakie się dzieją w Rosyi, pomnażają tylko gmatwaninę i tak zwykle ogromną w interesach i stosunkach społecznych. Chaos ten pojąć dopiero można w długiej biórokratycznej praktyce; jest on ukryty dla niewtajemniczonych w te wszystkie kruczki i wybiegi jakie tu są w powszechnem użyciu. Do tego znowu służą specyalne postanowienia, później wydawane to zmieniające zupełnie istniejące w kodexach artykuły prawa, to łagodzące je, w inny wcale sposób tłumaczące, na korzyść lub szkodę. Przy teraźniejszych więc reformach w Rosyi muszą powstawać nowe kodexy, po ogłoszeniu których sypie się jak z rękawa mnóstwo ukazów zmieniających postać rzeczy, czyli odwrotną stronę medalu, to jest moskiewskiego postępu. Dla dania obrazu tego wszystkiego, co się dziś dopełnia pod tytułem reform, potrzebaby pióra Custina, Gołowina lub Dołgorukiego. Dałyby one tomy, przechodzące liczbę tomów, kodexów praw moskiewskich. W naszych sprawozdaniach ograniczać się musimy na krótkich tylko wzmiankach o tem na co codziennie patrzymy.

Na mocy cesarskiego ukazu w roku przeszłym zapadłego że odtąd każdy mieszkaniec kraju obowiązanym jest do służby wojskowej, system konskrypcyjny w tym roku wchodzi w wykonanie, ogłoszeniem kodexu na ten cel ułożonego a stanowiącego osobną księgę. Ukaz ten nikomu w kraju podobać się nie mógł. Wieśniakom najpierwej dla tego, że w tym roku wzięto już zwyczajnych rekrutów z opodatkowanych stanów, a mimo to w tymże roku powołują ich do konskrypcyi. Moskiewskiej szlachcie która wszystka wysługuje się rządowi w wojsku lub biórach. Kupiectwu, że je odrywa od zajęć handlowych. Prawosławnemu duchowieństwu, którego synowie jakby lordowie Anglii dziedziczą stanowiska ojców swoich. Słowem, nikogo nie zadowolniły te nowe prawa.

Termin stawienia się konskrybowanych do losowania naznaczony został na dzień 15 listopada. Od czasu więc wyjścia kodexu była i jest jeszcze pora na rozmaite wyrobki, jak tu zwykle nazywają starania o zmodyfikowanie wydanego prawa. Jakie one były? i jakiemi sposobami dochodzono do celu? domyśleć się łatwo. W Rosyi na śmierć tylko niema lekarstwa. Z receptą, choćby najsurowsze prawo łagodnieje po użyciu antidotu, którym jest pieniądz.

Już zaczynają ogłaszać ukazy objaśniające wydany kodex o poborze wojskowym i łagodzące srogość artykułów jego, lub dozwalające wyjątków wielu. I tak: wydano ukaz zwalniający kupiectwo, ogłaszające pierwszą gildę wolną od poboru wojskowego. Później wydano znowu inny: że gdy kto z rodziny dobrowolnie wstąpił już do wojska, rodzina jego wolna jest od konskrypcyi. Następnie: prawosławne duchowieństwo, które ma już pierwsze święcenie, wolne jest także od poboru. Spodziewać się należy, że w dalszym czasie wiele innych podobnych ukazów nastąpi; że wojskowy pobór zostanie ciążącym na klasie opodatkowanej to jest włościanach i mieszczaństwie, a także na szlachcie polskiej wyjętej z pod prawa, o której wygubienie bądź co bądź rządowi moskiewskiemu jedynie chodzi.

Kraków 4 maja. *(Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 2 maja).* Przewodniczący: Prezydent miasta Dr Dietl; Radców obecnych 36.

Pisma nadeszłe do Rady są mniejszéj wagi; między innemi znajduje się podanie Stowarzyszenia ku polepszeniu losu kobiet w Dreźnie, o urządzenie w Krakowie wystawy miejscowéj robót ręcznych kobiecych, oraz podanie „Konika zwierzynieckiego“ o stałą roczną subwencyę.

Radca m. Dr Warschauer wnosi następującą interpelacyę do Prezydenta miasta:

„Gmina miasta Krakowa zaciągnęła w r. 1872 pożyczkę 1½ miliona zł. dla zaopatrzenia miasta w potrzebne zakłady, nadewszystko zaś, w szkoły. Miano przeto słuszny powód spodziewania się, że w roku następnym tj. w r. 1873, w roku pamiętnym z krachu, który i na nasze miasto szkodliwie oddziaływał, przystąpi się raźno do rozpoczęcia dzieła zamierzonego, gdy zaś nie było najmniejszego śladu poczynającéj się pracy, jeden z szanowych członków tego wys. zgromadzenia, zdaje mi się p. Prezes Izby handlowéj Baranowski, może rok temu zapytał się, czy Rada myśli tego roku budować, bo nie widzi żadnych przygotowań, nie widzi żadnego zapasu budulca itp.?

Minął i rok 1873 bez wszelkiego objawu: mniemano przeto, że już na pewne w r. 1874 rozpocznie się kampania, a otóż i maj, najstosowniejsza pora do rozpoczęcia fabryk, a wszędzie jeszcze głucho! Handel i przemysł leży już od roku odłogiem, rzemiosła upadają, nędza się z każdym dniem powiększa, budulec jest tani, robotnik, rzemieślnik, wyglądają z niecierpliwością pracy, którąby siebie i swoich, mogli wyżywić, mamy teraz najlepszą sposobność połączyć *utile cum dulci*.

My natomiast lokujemy pieniądze pożyczkowe w bankach i to na tani procent, zamiast je użyć na stawianie budynków potrzebnych, dla braku których czynsz wygórowany płacić jest gmina zniewoloną.

Nie wiem do czego nas takie gospodarstwo doprowadzi? ale to wiem, że wszyscy jednomyślnie na to się zgadzają, że pożyczka powinna być obrócona na wystawienie potrzebnych budowli, że jéj odpowiednie użycie dostarczyłoby chleba rzemieślnikom na nędzę wystawionym, że zmniejszyłyby się wydatki miasta.

Atoli nie widzimy ani planów, ani kosztorysów, chociaż sprawa budowy gmachów szkolnych stała się już do najwyższego stopnia piekącą, plan rzezalni już dawno powinienby być ukończony, bo jeszcze przed zaciągnięciem pożyczki Rada uchwaliła, aby w najbliższym czasie był jéj plan rzezalni przedstawiony, od tego czasu upłynęło lat pięć!

Mam przeto zaszczyt zapytać p. Prezydenta, w jaki sposób zamierza dojść do planów i kosztorysów, czy zamyśla rozpisać konkurs, czy też poruczyć komu w krótkiéj drodze wypracowanie projektów i kiedy je Radzie miejskiéj przedłoży?“

Prezydent odpowiedział, że interpelacyę tę udzieli komisyi uporządkowania miasta.

Z porządku dziennego wnosi Radca m. Dr Bochenek imieniem sekcyi skarbowéj, aby ją Rada m. upoważniła do ulokowania 30,000 zł. w asygnatach salinarnych ulokowanych, a d. 6 maja r. b. płatnych w papierach publicznych pupilarne bezpieczeństwo mających.

Radca m. Chmurski wniósł, aby z kwoty téj wypożyczyć 15,000 zł. towarzystwu zaliczkowemu krakowskiemu; Radca m. Dworski popierał ten wniosek, natomiast Dr Warschauer był zdania, aby wniosek p. Chmurskiego odesłać wpierw do sekcyi skarbowéj do opinii, nienależy bowiem spraw finansowych doraźnie traktować; Radca m. Baranowski zaś wniósł, aby kwotę tę zatrzymać w kasie. Po objaśnieniu sprawozdawcy wniosek sekcyi przyjęto.

Radca m. Dr Gumplowicz wnosi imieniem sekcyi szkolnéj: a) Rada miasta nie przychyla się do żądania Rady szkolnéj okręgowéj, aby przyszłemu dyrektorowi szkoły żeńskiéj na Podwalu dodać 300 zł. na mieszkanie; b) Rada miejska wzywa Radę szkolną okręgową, aby rozpisała nowy konkurs na posadę dyrektora szkoły żeńskiéj na Podwalu w myśl statutu téj szkoły.

Rzecz tak się miała. Wbrew uchwale Rady miasta rozpisała Rada szkolna okręgowa konkurs na rzeczoną posadę z tym dodatkiem, iż dodaje się 300 zł. na mieszkanie dla dyrektora. W skutek tego sekcya zapytała Radę szkolną okręgową zkąd się dodatek ten wziął w konkursie; na to odpowiedziała Rada szk. okr., że uważała szkołę na Podwalu za ludową wyższą, w myśl więc ustawy należy się dyrektorowi albo relutum albo mieszkanie w naturze, równocześnie zaś odwołała się do Rady szkolnéj krajowéj o ostateczne orzeczenie. Ta odpowiedziała, iż szkoła na Podwalu jest wprawdzie ludową wyższą tj. wydziałową, nie można jednak zmusić Rady m., aby przeznaczała 300 zł. na mieszkanie dla dyrektora, ponieważ już płacę wyższą przeznacza, niż ustawa przepisuje, i prócz tego daje mieszkanie prefekcie, jako właściwéj opiekunce zakładu.

Rada szkolna okr. zawiadamiając o tem sekcyę szkolną dołączyła ze swéj strony prośbę, aby Rada m. zechciała na ten raz wyjątkowo ze względu na dobro szkoły, przeznaczyć 300 zł. na mieszkanie dla dyrektora. Ztąd pochodzi powyższy wniosek sekcyi szkolnéj.

Radca m. Dr Bochenek wniósł, aby całą tę sprawę odesłać jeszcze raz do sekcyi dla ułożenia projektu co do właściwego charakteru téj szkoły, która pierwotnie miała być gimnazyum żeńskiem, a Radca m. Muczkowski podjął życzenia Rady szk. okr. jako swój wniosek. W sprawie tej przemawiali pp. Dr Warschauer, Dr Oettinger, Dr Kuczyński, Rzewuski, Friedlein, oraz jeszcze raz pp. Muczkowski i Dr Bochenek. Po przemówieniu sprawozdawcy uchwalono wniosek Dra Bochenka odesłać jako samoistny do sekcyi; wniosek zaś sekcyi przyjęto.

Rozprawy nad tym przedmiotem trwały blisko dwie godziny; w skutek znużenia wielu Radców opuściło salę zaraz po głosowaniu tak, że Prezydent zniewolony był dla braku kompletu zamknąć posiedzenie o godz. 7éj wieczór.

Pilzno 3 maja. Wczoraj zebrała się nowo wybrana Rada powiatowa Pilzneńska w celu ukonstytuowania się pod przewodnictwem Dr Klemensa Rutowskiego. Po sprawdzeniu wyborów został wybrany przeważną większością głosów prezesem Rady p. Walery Brzozowski właściciel Łęk górnych, a wiceprezesem p. Władysław Dobrzyński właściciel Kleci. Członkami Wydziału powiatowego: X. Wojciech Kowalik, dziekan i proboszcz w Łękach, p. Trześniowski Stanisław, mieszczanin z Brzostku, Dr Adam Bogusz, adjunkt sądowy z Pilzna, X. Jan Kolbuszewski, dziekan i proboszcz z Jodłowy i X. Ignacy Długoszewski, proboszcz z Pilzna. Zastępcami członków wydziału: pp. Jan Kozioł gospodarz z Łęk górnych, Antoni Czech, gospodarz z Jodłowy, hr. Bronisław Romer, właściciel Borowy, Mieczysław Bobrownicki właściciel Jaworza i Włodzimierz Bobrowski, właściciel Parkosza.

Brzesko 3 maja. Nowo wybrani członkowie Rady powiatowej zgromadziwszy się wczoraj i wybrawszy przewodniczącym zgromadzenia p. Jana Serwatowskiego, uznali jednomyślnie ważność wyborów z wszystkich grup i wybrali prezesem jednogłośnie p. Władysława Dąmbskiego, wice-prezesem większością głosów notaryusza p. Konstantego

Część literacko-artystyczna.

PRZEGLĄD DRAMATYCZNY.

W dziejach naszych z ostatniego stulecia jest nie jedna tak popularna, tak utarta i powszechnie znana data, że dość ją bez bliższego oznaczenia wspomnieć, aby cały obraz wypadków stanął przed oczyma: Na nieszczęście są to wspomnienia, przywodzące na pamięć ciągłą, bezsilną walkę, w któréj po krótkim rozświcie nadziei następowały długie rozczarowania i zawody, wspomnienia bolesne lecz zarazem pełne otuchy, bo świadczące, że nieśmiertelny duch narodu nie zwątpił o sobie.

Do rzędu najbardziej popularnych dat historycznych z końca zeszłego wieku należy trzeci maja, dzień mający rzucić zarody odrodzenia, a przynoszący w następstwie zagładę; chwila wspaniała i wielka, w której naród przyznaje się w skrusze do przeszłych błędów i chce je naprawić; a nieubłagany fatalizm, jakby mszcząc się za przeszłość, niweczy zbawienne plany i wikła rozumnie obmyślane rachuby. Jest coś kolosalnego w tem nawet niepowodzeniu.

Taką chwilę w pierwszych jej zawiązkach, a zatem bez dalszych smutnych następstw, ujął Bolesławita w ramy pięcioaktowego dramatu p. t. *Trzeci Maja*, który w sobotę po raz pierwszy odegrany był na scenie naszej na dochód p. Terenkoczego. Nigdy data wypadków niezetknęła się punktualniej z ich rocznicą, jak tym razem, dramat bowiem obejmuje przeddzień trzeciego maja i w tym samym dniu wystawiła go scena.

Przyznać trzeba, że mało równie a nikt może lepiej nie zna od autora dramatu tajemnic owej epoki. Zbadał on, jak tego dowiódł wielokrotnie, nietylko ówczesną historyę narodu, ale historyę osób grających jakąkolwiek rolę w tych turniejach, w których idea przeszłości stacza walkę z ideą ducha czasu. Zestawienie w kontraście tych dwu światów już samo przez się stanowi nadzwyczajnie ciekawe tło, na którem zdaje się, że tylko ugrupować i w ruch puścić trzeba owe wybitne tak w złem jak w dobrem postacie, jakich niebrakowało owym czasom, aby mieć gotowy, zajmujący dramat.

Widać jednak, że pora na to nie nadeszła. Chociaż od owej chwili blisko wiek już upływa — autor wprowadzający historyę na scenę nie ma jeszcze dostatecznej swobody, krępowany względami, aby od umarłych nie padały cienie na żyjących. Względy te ścieśniać muszą historyczny widnokrąg i nadawać charakterom bardziej ogólnikowe, niż rzeczywiste, wydatne kontury.

Ztąd osoby wymienione po nazwisku w dramacie właściwie historycznemi nie są, a te coby niemi być mogły, osłania *incognito*. Niższa tylko warstwa owych zacnych obywateli Warszawy, którzy poświęceniem i prawością zdobyli sobie niezatartą pamięć w dziejach, występuje imiennie, lecz indywidualizm ich zbyt pobieżnie jest naszkicowany, aby się z niemi poufalej zaznajomić można.

Autorowi jak się zdaje głównie chodziło o to, aby przedstawić ducha epoki z jej politycznej strony, bez względu na ciągłość nici dramatycznej, która się w końcu rwie lecz nierozwięzuje. Motywa jakich autor użył, wystarczyłaby na wspaniały dramat w całem słowa tego znaczeniu, nie dość jednak są one zużyte i ciekawość widza z tej strony pozostała niezaspokojoną.

Znamiona epoki pochwycone są w dramacie z całą wiernością. Z jednej strony wszechpotężny ambasador, ufny w swoją potęgę, której się nic oprzeć nie zdoła; zbankrutowany wojewoda pobierający jurgield od Moskwy z czystem sumieniem jako nagrodę swoich przekonań; dumny hetman, który uciekając się pod skrzydła wrogów, mniema w dobrej wierze ratować zagrożoną wolność; z drugiej Kierdey młody pełen miłości ojczyzny entuzyasta i księżna Marya, zacna Polka poświęcająca nieskalaną swą opinię przez miłość dla niegodnego ojca. Czyż tak niebywało a przynajmniej czy tak być nie mogło w epoce najwyższego heroizmu i najwyższego zepsucia?

Teraz co do samego dramatu. Nawiązanie jego jest równie oryginalne jak pełne efektu. Podczas szyc Kierdey poseł kaliski przybywa do Warszawy i zanim wprzągnie się do pracy, której ojczyzna po nim wymaga, udaje się na redutę, na której spotkać było można cały wielki i mały świat miasta. Tam zastępuje mu drogę żebrak, który w jaskrawych kolorach i z gorzkiem szyderstwem maluje stan społeczny i polityczny kraju, żebrak, który jak karzące sumienie pojawia się w ciągu dramatu wiele razy, ostre każdemu w oczy rzucając prawdy; tam spotyka księżnę Maryę, córkę wojewody, przyjaciołkę swego dziecieństwa, która przechowała w sercu drogą jego pamięć. Takie premissa upoważniały do przypuszczeń szerokiego dramatycznego rozwoju. Tymczasem już w akcie drugim sytuacya staje się mniej naturalną. Wśród wizyty ambasadora, który chce — lecz nadaremnie — podbić serce Maryi nadchodzi Kierdey. Ambasador ukrywa się w przyległym pokoju i podsłuchuje jak Kierdey obok wynurzeń miłości, rozsnuwa przed Maryą patryotyczne swe plany. Samo podsłuchanie w celu szpiegostwa jest już niegodnem ambasadora, lecz przypuściwszy nawet, że ambasador moskal mógł to uczynić, to nie mógł przecież być tak złym dyplomatą, aby się do tego przyznać przed tą, której żądał miłości, któréj pragnął szacunku, a nadto — co mniej jeszcze jest prawdopodobnem, aby wobec niej zapowiedzieć, że się pozbyć chce Kierdeya, wiedząc, że go Marya przestrzeże. I rzeczywiście przestrzega go podsłuchawszy poza krzewem w ogrodzie, jak sekretarz ambasadora ofiaruje nagrodę Zaponiemu, aby go wyzwał na pojedynek i zabił. Pojedynek pomimo usiłowań Maryi przychodzi do skutku, Kierdey kładzie trupem Zaponiego, lecz sam odnosi ranę w rękę. Piękny jest znów epizod w akcie 4tym, gdy Kierdey zaledwo z opatrzoną raną zrywa się z łoża, aby być obecnym przy głosowaniu nad konstytucyą. Raz jeszcze widzi on Maryę, która go odwiedza dowiedziawszy się że jest ranny, lecz na tem koniec ich czułego stosunku. Co się dalej stało „niech słuchacz w duszy swej dośpiewa“. W Kierdeju uosobiona jest zapewne gorąca lecz bezowocna miłość ojczyzny, która się w słowach objawia do przesytu, każąc czekać daremnie na czyn; w księżnie Maryi miłość do ojca, którą w takich warunkach trudno bohaterstwem nazwać. Koniec dramatu nie kończąc dramatycznych zagadnień rozpływa się w objawach radości z ogłoszenia Konstytucyi 3 maja.

Trafem zbiegło się przedstawienie, *Trzeciego maja* a raczej nastąpiło w dni parę po przedstawieniu dramatu *Konfederaci barscy*, o którym poniżej mówić będziemy i przypominało pewne choć dalekie powinowactwo między obu temi utworami. W obu gra do ideału posunięte uczucie miłości ojczyzny, w obu są te same pierwiastki, ta sama antyteza polskości i moskiewszczyzny. Hrabina w *Konfederatach*, to *mutatis mutandis* księżna z *Trzeciego maja*,

Ramulta, który jednak dziękując za zaufanie wymówił się od dalszego piastowania tego urzędu, mając wiele innych obowiązków. Po takiem oświadczeniu wybrano wice-prezesem p. Józefa Sulimirskiego a wydziałowymi p. Józefa Żywickiego, Tytusa Dobrzyńskiego, Dr Jana Turleja, Piotra Cygę i X. Ignacego Kubasiewicza. Zastępcami pp. Ksawerego Tomkiewicza, Jana Serwatowskiego, Edwarda Homolacza, Jana Wróblewskiego i Adama Finka.

Brzeżany 2 maja. Prezesem Rady powiatowej wybrany p. Henryk Szeliski, zastępcą p. Maks. Dobrzański; do wydziału: X. Hlebowicki, pp. Merl, Cywiński, Miliński i Tyszkowski.

Termina ponownych wyborów do Rad powiatowych, które nie przyszły do skutku (ogłoszone w *Czasie* z d. 2 maja) zmienione będą jak następuje: d. 18 maja: wybór 12 członków z gmin wiejskich powiatu Sanockiego; i 5 członków do Rady powiatowej Stryjskiej z miasta Stryja; a d. 19 maja wybór z większej własności 8 członków do Rady pow. Stryjskiej, 9 członków do Rady pow. Nadworniańskiej i 8 członków do Rady pow. Rawskiej.

Posiedzenie Akademii Umiejętności.

Kraków 4 maja.

Doroczne posiedzenie Akademii umiejętności zgromadziło w sali Akademii dziś o godzinie 1-szej w południe dobór wykształceńszej publiczności obojej płci. Członkowie Akademii zajęli miejsca niemal w komplecie, gdyż z wyjątkiem sędziwego hr. Aleksandra Fredry i chorego p. Józefa Supińskiego ze Lwowa, zgromadzili się na dzień ten wszyscy członkowie z Galicyi. Wzdłuż sali naprzeciw wchodu zasiedli dawni członkowie Towarzystwa naukowego w charakterze nadzwyczajnych członków Akademii; na estradzie zastępca protektora hr. Alfred Potocki, Prezes Akademii Dr. Majer, sekretarz jej Dr. Szujski i profesor Dr. Małecki.

Posiedzenie zagaił hr. Alfred Potocki w tych mniej więcej słowach:

W zastępstwie Najdostojniejszego Protektora Akademii Jego ces. Wysokości Arcyksięcia Karola Ludwika z pociechą serca mam zaszczyt zagaić to drugie zebranie Akademii umiejętności, która przebywszy pierwszy rok swego istnienia, coraz wyższym rozwojem prac naukowych odpowie życzliwości i łasce, jaką jej objawił NPan i naszym wspólnym życzeniom. Z tą ufnością zagajam Panowie posiedzenie Akademii.

Następnie prezes Akademii Dr. Majer odczytał pogląd na rozwój tej naczelnej instytucyi, która w ciągu ubiegłego roku dokonała niemal całkowicie wewnętrznej organizacyi i już rozpoczęła liczne prace badawcze. Zostawiając Sekretarzowi Akademii sprawozdanie szczegółowe z tych przedsięwzięć i prac naukowych, podjętych w ubiegłym roku, Prezes ogranicza się na wskazaniu jej stosunku do władz, monarchii i kraju.

Wyraził najwięcej gorące słowa uznania dla dostojnego zastępcy protektora, który nietylko osłania Akademię swą opieką, ale hojnym uposażył ją darem. Zgodnie z łaską, jaka z wysokości tronu objawiła się dla nowej Instytucyi, rząd, władze i reprezentacye państwa okazały również na każdym kroku swą życzliwą przychylność. Rada państwa uchwaliła stałą dotacyę 12,000 złr. rocznie. Sejm krajowy w poczuciu ważności dla zarodu Akademii w poważnej pracy naukowej, uposażył ją 10,000 złr. W czem główną zasługę ma poseł Zyblikiewicz, referent tej sprawy w komisyi budżetowej, poparty przez drugiego posła krakowskiego Chrzanowskiego i prezesa komisyi tej Henryka Wodzickiego. Z datków i zapisów prywatnych co chwila przybywają nowe fundusze, a świeżo właśnie otrzymuje Akademia zapis z Warszawy, którego szlachetny dawca zataił nazwisko.

Znikają też przed działalnością Akademii wyłącznie naukową, granice polityczne. Od Skandynawii aż po za Atlantyk sięgają związki i zawiązane stosunki naukowe. Dążeniem też naszem być winno, aby znikło mniemanie, że jesteśmy tylko zdolni zapożyczać się u obcych, a nieumiemy produkować samodzielnie w sferze umiejętności. Liczba członków akademii statutem określona zapełnioną już została i tylko jedno miejsce w wydziale filologiczno-filozoficznym jest jeszcze otwartem. Lista również członków pozakrajowych przedłożoną została rządowi, a jej potwierdzenie z najgorętszem ugragnieniem jest oczekiwane.

W końcu prezes wymienił szereg strat, jakie Akademia poniosła przy swojem poczęciu. W roku ubiegłym umarł poeta ziemi naszej i tradycyi Wincenty Pol, zaledwie do grona akademii powołany. Nie przekroczył jeszcze progu akademii Leon Wegner zmarły historyk w Poznańskiem, lecz zaledwie jako członek zakrajowy przedstawiony został. Z członków b. towarzystwa naukowego utraciła Akademia: ks. Jerzego Lubomirskiego, który gorliwem pośredniczeniem z rządem przyczynił się przeważnie do utworzenia Akademii; Adam hr. Potocki, który już z łoża śmierci kostniejącą ręką hojny przesłał dar Akademii z gorącem życzeniem; prof. Henryk Suchecki zasłużony badacz języka, ks. Bielikowicz autor słownika polsko-łacińskiego, X. Pękalski ostatni z zakonu Miechowitów i p. Hipolit Seredyński.

Po prezesie Akademii seretarz jej prof. Szujski rozpoczął obszerny odczyt, którego w dzienniku naszym podać nieomieszkamy.

W końcu profesor Małecki odczytał pracę historyczną p. t.: „Kartka z dziejów uniwersytetu krakowskiego“ odnoszącą się do stanowiska tegoż uniwersytetu wobec soboru bazylijskiego i schizmy w kościele rzymskim w XV wieku.

W dniu 1 maja b. r. ogłosiła urzędowa *Wiener Ztg* t. z. awans wiosenny w armii austryackiej; z wykazu tego wyjmujemy nazwiska polskie lub też odnoszące się do pułków galicyjskich:

NPan mianował:

Komendanta 2ej dywizyi piechoty jenerała-majora Ferdynanda Bauera feldmarszałkiem porucznikiem; jenerał-majorami pułkowników: Jana Stanojłowicza w dywizyi piechoty Nr. 10, Józefa Haynolda w dywizyi piechoty Nr. 14, Erwina Schmelzera w dywizyi piechoty Nr. 17, Gustawa Dunsta v. Adelshelm w dywizyi piechoty Nr. 20, Wilhelma Görtza w dywizyi piechoty Nr. 7, Ottona Hartlieba dyrektora artyleryi przy komendzie głównej we Lwowie.

Pułkownikami podpułkowników i komendantów rezerwy: Władysława Weissa w pułku piechoty Nr. 41, Augusta Volkarta w pułku piechoty Nr. 57, Józefa Sabatowicza v. Kronentreu w pułku piechoty Nr. 27, Hermana Malnera w pułku piechoty Nr. 54, Józefa Cholewę Pawlikowskiego w pułku piechoty Nr. 10.

Majorami kapitanów i rotmistrzów 1 klasy: Maurycego Schmidta w pułku piechoty Nr. 41, Edwarda Smalawskiego w pułku piechoty Nr. 20, Franciszka Löwensteina w pułku piechoty Nr. 55, Edmunda Kiliana w pułku dragonów Nr. 1, Karola Kaftana w pułku huzarów Nr. 8, Adolfa Bothmera w pułku ułanów Nr. 13.

Komendantem pułku: pułkownika i komendanta rezerwy Gustawa Eckhardta v. Eckhardtsburg w pułku piechoty Nr. 77.

Oficerem sztabu głównego: majora Ludwika Sembratowicza z pułku piechoty Nr. 65.

NPan polecił przenieść podpułkownika Alberta Le Gay v. Lierfels z pułku piechoty Nr. 41 do pułku piechoty Nr. 10, majora Franciszka Mosinga z pułku piechoty Nr. 55 do pułku piechoty Nr. 56, podpułkownika Dawida Rhonfelda z pułku piechoty Nr. 78 do pułku piechoty Nr. 41.

Dalej NPan mianował w piechocie kapitanami 1ej klasy kapitanów 2ej klasy: Józefa Minichreitera w pułku piechoty Nr. 44, Rajmunda Mittera w pułku Nr. 30, Franciszka Lindego w pułku Nr. 59, Piotra Schnika w pułku Nr. 65, Karola Van der Abeele w pułku Nr. 9, Józefa Cordiera v. Löwenhaupt w pułku Nr. 41, Jana Cindrié w pułku Nr. 65.

(Dokończenie nastąpi.)

Minister wyznań i oświecenia zatwierdził uchwałę kolegium profesorów wydziału lekarskiego w uniwersytecie krakowskim, mocą której przypuszczono Dr Gustawa Neussera prymaryusza w szpitalu św. Ducha na wydziale chorób umysłowych, na docenta psychiatryi na rzeczonym wydziale.

Krajowa dyrekcya skarbu mianowała Karola Nigrina asystenta w wydziale obrachunkowym w Wieliczce, koncepistą dla spraw salinarnych.

Wiedeń 3 maja. Po uchwaleniu ustawy o opodatkowaniu funduszu religijnego, w drugim i trzecim odczycie, przystąpiła Izba deputowanych na posiedzeniu piątkowem (58) do obrad nad ustawą o kolei żelaznej z Spalato do Siverich, którą po dość krótkiej dyskusyi także uchwalono. Poczem zamknął prezes posiedzenie, zwracając uwagę Izby, iż wiele jeszcze pozostaje do załatwienia, a sesya w krótce zostanie zamkniętą, wskazanem jest przeto, aby deputowani rozwlekłemi rozprawami nie utrudniali przyjęcia do skutku ustawom koniecznym i niezbędnym.

Na sobotniem (59) posiedzeniu Izby deputowanych obradowano głównie nad nowellą do procedury cywilnej co do ustnego, pisemnego i sumarycznego postępowania w sprawach spornych cywilnych Przyjęto całą nowellę według wniosków wydziału, z dodatkiem przez dep. Dra Kabata wniesionym przy § 1, aby przepisy obowiązujące sądy co do postępowania zwyczajnego, ustnego lub pisemnego w miastach prowincyonalnych, obowiązywały także sądy pierwszej instancyi w miastach stołecznych. Nastepnie rozpoczęto obrady nad wnioskiem dep. Steudla o drożyźnie węgli. Jutro dalszy ciąg obrad nad tym przedmiotem.

— Posiedzenie Izby Panów (19) odbędzie się we wtorek 5 b. m. o godz. 11ej przed południem.

Z sankcyonowanej ustawy skarbowej na r. 1874 wypisujemy następujące pozycye wydatków tyczące się Galicyi:

Na budowę dróg w Galicyi i W. Ks. Krakowskiem przeznaczono 922,000 złr. Nadzwyczajne wydatki wynoszą 178,000 zł. Budżet wymienia roboty, które mają być wykonane za ostatnią kwotę. Powtarzamy je w tym samym porządku: a) Droga Biała-Przemyśl-Lwów; przebudowanie mostu Nr. 31 na rzece Soli w Kubiernicach, dodatek erarialny dla ochrony mostu na Sanie pod Przemyślem. b) Droga Biała-Stryj-Śniatyn; przebudowanie mostu Nr. 85 na rzece Soli w Żywcu, wykończenie mostu Nr. 273 na Strwiążu w Starzawej, dalsza budowa mostu Nr. 6 na Strwiążu pod Chyrowem. c) Droga: Biała-Zator-Podgórze; budowa nowego mostu Nr. 112 na Skawie w Zatorze. d) Droga Spytkowice-Myślenice; wykończenie czwartego przystanku na górze Luboń. e) Droga Brzuchowice-Bursztyn-Podhorce; dalsza budowa mostu na Dniestrze pod Siwką. f) Droga Delatyn-Jabłonica: wykończenie budowy tej drogi i mostów Nr. 32, 82 i 90, wykończenie mostu 64 pod Mikuliczynem. g) Droga Złoczów-Zaleszczyki; budowa nowego mostu Nr. 52 na Serecie pod Myszkowicami. h) Droga Barwinek-Przemyśl; budowa nowego kanału Nr 9 na 13ej mili. i) Droga Kuty-Kołomyja, dodatek erarjalny na ochronę mostu na Prucie pod Kołomyją. Na budowle wodne w Galicyi przeznacza budżet w wydatkach zwyczajnych 67,000 zł. a na budowle na Wiśle, Dunajcu, Sanie, Wisłoce, Dniestrze, i Przemszy 200,000 zł. w wydatkach nadzwyczajnych.

W budżecie ministerstwa wyznań i oświecenia w rozdziale: „Potrzeby funduszów religijnych“ Galicya otrzymała 1,015,000 zł. a Kraków 20,000 w wydatkach zwyczajnych, dalej Galicya na nowe budowle 23,000 a na umorzenie biernych zaległości depozytowych 2,000 złr. w wydatkach nadzwyczajnych. W tytule: Fundusz i dodatki na katolickie cele wyznaniowe udział Galicyi z Wielkiem Ks. Krakowskiem wynosi 32,000 złr. Dalsze pozycye dla Galicyi w budżecie ministerstwa oświecenia są następujące: Uniwersytet we Lwowie 165,000 złr., uniwersytet w Krakowie 186,000 złr., na potrzeby naukowe tegoż uniwersytetu 1,250 złr. a na pomniejsze budowle 9,600 złr., techniczna akademia we Lwowie 68,000 złr., budowa gmachu dla tejże akademii 250,000 złr., szkoły średnie w Galicyi 359,000 złr., na budowlę przy zabudowaniu gimnazyalnem w Tarnowie 8,500 złr., na budowę nowego gmachu gimnazyalnego w Tarnowie 29,500 zł., szkoły średnie w Wielk. Ks. Krakowskiem 64,000 złr., szkoły realne w Galicyi 81,000 złr., szkoły realne w Wielk. ks. Krakowskiem 37,000 złr., techniczny instytut w Krakowie 20,000 złr., szkoła sztuk pięknych w Krakowie 8,300 złr., na adaptacyę zabudowania drukarni rządowej we Lwowie celem pomieszczenia seminarymu żeńskiego złr. 3,000.

Z rozdziału: subwencye i dotacye wymieniamy następujące pozycye: kolej lwowsko czerniowiecko Jasska 1,490,000 w srebrze, kolej Karola Ludwika 600,000 złr. w srebrze, pierwsza węgiersko-galicyjska kolej żelazna 960,000 złr. w srebrze, kolej Albrechta 600,000 złr. w srebrze, bezprocentowe zaliczki dla funduszu indemnizacyjnego wschodniej Galicyi 1,443,143 złr. a dla zachodniej Galicyi 1,181,857 złr., na budowę kolei żelaznej Tarnów-Leluchow 8,800,000 złr.

W rubryce dochodów z funduszu religijnego przypada na Galicyę 546,000 a na W. Ks. Krakowskie 3,400. Dalsze dochody państwowe wynoszą: z fundacyj i dodatków na katolickie cele wyznaniowe w Galicyi i w Wielk. Ks. Krakowskiem 200 złr., z technicznego instytutu w Krakowie 1,250 złr. w. a.

Niemcy.

Hr. Henryk Arnim ogłosił w *Spenersche Ztg* następujące oświadczenie:

Berlin 1 maja 1874.

Szanowny Panie Redaktorze!

Przybywszy wczoraj z Paryża, znajduję w dziennikach stolicy szereg artykułów, uderzających na mnie z powodu listu mego do p. Döllingera.

Stanowisko moje urzędowe nie dozwala mi występować przeciw tym napaściom.

Wszelako mogę już dziś protestować przeciw zarzutowi, który najczęściej bywa powtarzanym, to jest, żem wbrew tradycyom dyplomacyi pruskiej zapuścił się w polemikę z odpowiedzialnym kierownikiem polityki.

Zdumiewa mię bezwzględność, z jaką tak ciężki zarzut wytaczany jest publicznie i zwolna w obieg puszczany, jakby fakt niezaprzeczony.

Zniewolony przeto jestem, przedstawieniem faktycznego biegu rzeczy dowieść, że nie odemnie wyszła inicyatywa w wytoczeniu publicznych sporów, lecz że zmuszony zostałem przez publikacyę, która się mną zajmowała, bez żadnego z mojej strony na nią wpływu, wystąpić z ukrycia, jakie zachowywałem dotąd pomimo wszelkich wyzwań.

W jednym z dzienników zagranicznych *(Presse)* ogłoszone były pewne pisma, która zwróciły uwagę publiczności na dzieje Soboru. Kto spowodował to ogłoszenie, nie potrzebuję badać. Odemnie ono nie wyszło.

Zaraz potem w pewnej gazecie berlińskiej *(Norddeutsche Allgemeine Ztg)* ogłoszono urzędowe dokumenta, które uzupełniły owe „wykrycia“.

Potąd nic nie zachodzi uderzającego w całym tym przebiegu.

Pisma w owym dzienniku wiedeńskim nic nie mieszczą w sobie nowego i nic takiego, coby kierownikowi polityki niemieckiej mogło być nieprzyjemnem. Tem mniej mogły tych zdziwić „instrukcye“, którzy choćby powierzchownie obeznani są z dyplomatycznemi dziejami lat ostatnich.

Inaczej rzecz się ma z ogłoszeniem sprawozdania mego z dnia 14 maja 1869, jako z treści swej całkiem poufnego. Ogłoszenie to, jak każdy przyznać musi, zostaje w sprzeczności z tradycyami dyplomacyi nie tylko pruskiej, ale każdej.

Zapisuję ten fakt, nie zamierzając go krytykować. Rozbrat z tradycyami może być często potrzebny, a niekiedy pożyteczny. Nie moją rzeczą oceniać, dla czego był on w tym przypadku potrzebny i czy jest pożyteczny.

Ale szczególna okoliczność zmusiła mię wziąść to ogłoszenie na uwagę.

W sprawozdaniu z d. 14go maja 1869 pisałem o p. Döllingerze w tonie, który musiał być przykrym dla tego czcigodnego męża. Prowadzono mi poniekąd rękę, abym uderzył kogoś takiego, który ma prawo liczenia mnie do swoich najgorętszych zwolenników. P. Döllinger nie mógł jednak wiedzieć, czy ten ruch ręki był z mojej strony istotnie zupełnie bezwłasnowolny. Owszem, mógł przypuszczać, że byłem zawiadomiony o publikacyi mojego poufnego sprawozdania, zanim takowe zostało zarządzonem.

Byłem przeto dłużny p. Döllingerowi reparacyi i musiałem zostawić mu do woli, zrobić ją publiczną, gdyż ubliżenie mu stało się publicznem. P. Döllinger ogłosił list mój, za co mu dziękuję; nic on bowiem w sobie nie mieści takiego, czegobym nie miał powodu odwołać albo zbić tłumaczeniem. się „Polemika“ z odpowiedzialnym kierownikiem polityki została wprowadzona do listu, ale nie została z niego wydobytą. Wrócę do tego przedmiotu przy innej sposobności. Na dziś wystarczy mi stwierdzić, że nie ja wstąpiłem w szranki jawności, aby o polityce mówić. Zostałem zmuszony do wystąpienia osobiście, aby mężowi wysoko przezemnie cenionemu postępowanie moje należycie wyjaśnić.

Proszę przyjąć i t. d. *Arnim.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 maja. Stan powietrza jest w obecnej chwili tak ważną rzeczą, iż nawet zajmują się nim rządy a spostrzeżenia meteorologiczne stały się nie tylko dla obserwatoryów fizykalnych zajmującemi; studiują je bowiem ministrowie tak rolnictwa i handlu, jak skarbu. Zapisać więc należy na tem miejscu, iż po ulewie sobotniej mamy już dwa dni pogody, i powietrze szczególniej dzisiaj znacznie się ociepliło. Skrzepła zieloność zaczyna się ożywiać i rozwijać, ale do ocieplenia normalnego potrzeba jeszcze kilku dni pogody i ciszy, by nam wiatry nie przyniosły zimna z gór śnieżnych od południa albo z równin od wschodu.

— Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie członków Towarzystwa strzeleckiego. Wybrani zostali do Komitetu: pp. Ludwik Zieleniewski prezesem, Józef Kiciński wiceprezesem, Dr Aleksander Zarewicz sekretarzem, Edward Graff gospodarzem, Adam Krywult kasyerem; radzcami: Antoni Chmurski, Ernest Stokmar, Juliusz Grosse, Teodor Baranowski, Antoni Łuszczkiewicz, Maryan Dworski i Józef Trauczyński; zastępcami: Ignacy Höffelmayer, Teodor Riedel, Jul. Aug. John i Fortunat Gralewski.

— Zeszyt *Przeglądu Polskiego* z maja mieści w sobie: „Życie Śgo Wojciecha w obec historyi,“ przez Zyg. Ch. — „O gwarancyi rządowej przy kolejach żelaznych,“ przez Z. M.; — „Lassalle i przyszłość socyalizmu,“ przez X. Dr Stefana Pawlickiego (c. d.); — „Studya do historyi nowego cesarstwa w Niemczech“ (d.c.), przez Ignacego Skrochowskiego; — Przegląd literacki i bibliograficzny, przez Ludwika Powidaja; — Przegląd polityczny, przez Henryka Lisickiego.

— Jutro we wtorek od godziny 12ej do 1ej w południe w Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędzie się 13ty publiczny wykład prof. Dr Straszewskiego: z Psychologii.

— W niedzielę 10go maja odbędzie się w Krakowie w sali Muzeum przemysłowego zebranie założycieli galicyjskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w celu dokonania wyborów Prezesa, Wiceprezesa, Sekretarza, Podskarbiego i Wydziału, tudzież przygotowania wniosków dla ogólnego Zgromadzenia. W zebraniu tem zechcą zapewne wziąść udział wszyscy założyciele wzmiankowanego Towarzystwa. Od wyboru bowiem komitetu zależy w większej części nadanie pierwszego popędu Towarzystwu.

— W przyszłą środę odbędzie się w sali redutowej wieczór muzukalny Towarzystwa Muzy, w którym udział weźmie znany deklamator p. Chodecki. Część muzykalna programu zawiera: „Trio Bethovena“ (skrzypce, wiolončella i fortepian); „Arya z opery *Cyrulik Sewilski* Rossiniego“ (Alt solo z tow. fortep.); Finał 2 aktu z opery *Ernani* Verdego“ (sola i chór na głosy mięszane z tow. fortep.); „Deklamacya“; „preludyum i walc Chopina“; „Arya z opery *I duc Foscari* Verdego“ (sopran solo z tow. fortep.); „Nr. 13 i 14 z oratorium „Paulus Mendelsohna“ (Bas solo i chór na głosy mieszane z tow. fortep.)

— Na polach Prądnika Czerwonego odebrał sobie życie wczoraj po południu 16 letni uczeń 2ej klasy gimnazyalnej Antoni Okoń, strzeliwszy krucicą w usta. Przyczyna samobójstwa w tak młodym wieku, może być tylko błahą, ale świadczy o chorobliwem zboczeniu umysłu.

— Gustaw Szczepiński, podrostek przyjęty z litości przez Julię Luwinkową na Smoleńsku, przekupkę, skradł jej onegdaj z pod poduszki gdy spała, 9 złr. i za takowe oporządził się i zbiegł. Wczoraj ujęła go policya, a siedział on już w więzieniu za kradzież.

— Wczoraj wieczorem p. Karol Breda zastępca wójta w Woli Justowskiej przytrzymał tamże Wojciecha Kuźniarskiego krawczyka 11 letniego, gdyż niezwykłe na swój wiek i stan czynił wydatki i częstował hojnie w zajeździe, płacił za innych chłopców za najem koni na przejażdżkę. Zapytany, skąd ma pieniądze, odrzekł, że je znalazł. W policyi przyznał się, że pieniądze ukradł majstrowi, a ten oświadczył, że go ktoś okradł kilkoma zawodami około na sto złr. z pod zamknięcia, zapewne dobranym kluczem. Przy małym złoczyńcy znaleziono kilka złotych. Policya uwięziła także matkę jego Magdalenę z Kuźnierskich Ceterową, przekupkę, gdyż odbierała od syna pieniądze.

— List z Krakowa w *Dzienniku Poznańskim* tak się zaczyna: „Wasz dziennik przynajmniej sumiennie podaje sprawozdania z posiedzeń wydziałów i komisyj Akademii w Krakowie; inne nasze dzienniki i tego nie robią.“ *Dziennik Poznański* drukując te słowa nie raczył wyznać, że jego sumienność zależy na przedrukowaniu „innych“ t. j. krakowskich dzienników. Że autor tego listu udaje, jakoby nie czytał owych „innych“ dzienników, lecz snuł wszystko sam z siebie, tego dowodem słowa jego: „W tej chwili dowiaduję się“ — a dowiaduję się o tem właśnie, co już wraz z nim dowiedzieli się wszyscy, którzy czytują „inne“ dzienniki, nie czekając, aż im doniosą z Poznania, co się dzieje w Krakowie.

— W sobotę wieczór doszedł nas telegram ze Lwowa z doniesieniem, że prokuratorya skonfiskowała zeszyt *Przeglądu Lwowskiego* z d. 1 maja za artykuł polityczny o ustawach wyznaniowych i za mowę Ojca Śgo.

— Donoszą nam ze Lwowa, że *Przegląd Lwowski* w zeszycie 9ym z d. 1 maja zawierał: „O unii kościoła ruskiego,“ przez X. Likowskiego; „Stanowisko sztuki w obec Ewangelii“ (c. d.), przez X. kan. Zygmunta Goliana; — „Pruska dyplomacya i Sobór Watykański;“ — „Prześladowanie Kościoła w Brazyli;“ — „Literatura zagraniczna w r. 1873,“ (norwergska, duńska, holenderska, belgijska, grecka i węgierska); — Notatki literacko-bibliograficzne; — Listy z Wielkopolski; — „Do historyi dzisiejszych czasów;“ — Przegląd polityczny; — Kronika.

— Budowa Akademii technicznej we Lwowie rozpoczęta. Prowadzi ją lwowski bank budowniczy. Stanie ona między ulicami Lipową, Maryi Magdaleny, Nowego Świata, Karpińskiego i placem Ś. Jerzego.

— **Lwów** 3 maja.

(E.) Przed kilku dniami zdarzył się w naszem mieście wypadek, o którym nie chciałem pisać, zanim z wiarygodnego źródła nie zasięgnąłem wiadomości. Urzędnik Towarzystwa asekuracyjnego p. Kalita umknął, zostawiwszy długów, jak powiadają, około 30,000 złr. i 4000 złr. deficytu w kasie Towarzystwa. O ucieczce tej opowiadają rzeczy, które bardzo smutne naszym stosunkom społecznym dałyby świadectwo. Nie donoszę wam o nich na razie, nie sprawdziwszy dotąd ich zupełnej wiarogodności. Ciekawem jest tylko zjawiskiem, że tutejsze dzienniki milczą jak zaklęte o tym wypadku, który znaczne wywołał u nas wrażenie. Jak mi opowiadano, p. K. zakończył swoją karyerę w naszem mieście tem, iż za pożyczone u kelnera jednego z tutejszych hotelów pieniądze zjadł doskonałą w tym hotelu kolacyjkę, mając już rzeczy do ucieczki przygotowane.

W tutejszym sądzie karnym odbędzie się dnia 20go b. m. rozprawa prasowa w sprawie Rady russkiej przeciw pp. Janowi Dobrzańskiemu i Józefowi Polińskiemu, dnia 26go b. m. w sprawie p. Wincentego Żaaka przeciw p. Janowi Dobrzańskiemu, a dnia 28 b. m. X. Franciszka Łąbeckiego przeciw p. Henrykowi Rewakowiczowi, wszystkie o obrazę honoru.

Dotkliwe zimno trwa u nas dotąd, a dopiero dziś mamy lepszą pogodę. Wczoraj wieczorem zerwała się silna burza z śniegiem i gradem.

— Donoszą nam z Bochni, że na wniosek Izby notaryalnej Sąd krajowy w Krakowie przeznaczył p. Jana Marynowskiego notaryusza z Wiśnicza na zastępcę zmarłego w Bochni notaryusza ś. p. Leonarda Serafińskiego.

— Sąd karny we Lwowie skazał d. 9 kwietnia Pawła Chrypunia z Wolswina w powiecie Sokalskim na śmierć za zastrzelenie teścia. *Gaz. Lwowska* donosi o epilogu tego procesu. Podczas gdy Chrypuń stał przed sądem, przysłała mu żona jego różne łakocie na Wielkanoc, i te pozwolono mu wziąść z sobą do kaźni. Nazajutrz tak Chrypuń jak czterej jego towarzysze więzienia, którzy jedli przysłane przez Chrypuniową pierogi ze serem, zostali otruci, i tylko śpieszna pomoc lekarska ocaliła ich od śmierci. Jadło to zaprawne było, jak zbadano, strychniną, a prawdopodobnie owocem zwanym „wronie oko“, które zawiera w sobie strychninę.

— X. Tytus Durkot gr. kat. kapelan w Powroźniku, otrzymał probostwo w Woli Cieklińskiej, przez co kapelania rzeczona jest opróżnioną. X. Cypryan Sienkiewicz, wikary gr. k. w Sośnicy, uwolniony z tej posady. X. Ignacy Soblik, b. wikary w Kętach, objął wikaryat w Podgórzu w miejsce X. Andrzeja Kroka przeniesionego do Kęt. X. Wojciech Kowalik zarządca parafii w Dobczycach, przeniesiony na wikaryat do Dąbrowy. X. Adryan Skomorowski pleb. gr. kat. w Kutkowcach umarł d. 20 marca; parafia ta liczy 850 dusz, patronem jest p. Tadeusz Turkułł. X. Tytus Jaworowski zawiadowca gr. k. kapelanii w Pokrowcach, otrzymał tęż kapelanię. X. Wincenty Łukaszkiewicz, b. administrator łac. w Tarnowcu, objął posadę drugiego wikarego w

---

Pułaski ma niejaką — powtarzamy daleką — analogię z Kierdejem, gubernator z ambasadorem.

Dramat *Trzeci maj* na którym sala była przepełniona przyjęty był nader sympatycznie, grzmot oklasków towarzyszył każdej wybitniejszej myśli patryotycznej, a całość pozostawiała z tego powodu milsze wrażenie, niż niejedna z sztuk najkunsztowniej udramatyzowanych. Dyrekcya dołożyła usiłowań aby dramat *Trzeci maj* jak najstaranniej mógł być oddanym i powierzyła wybitniejsze role artystom, którzy jak nigdy tak i tym razem niezawiedli oczekiwania. Rolę księżnej Maryi odegrała p. Hoffmanowa, z tak głębokiem a zarazem pełnem wrażenia przejęciem się, że walka jaką staczała między obowiązkiem córki i polki, budziła mimowolne współczucie, tyle w jej rysach było prawdziwego smutku, tyle w głosie rzewności. Pasowanie się w chwili, kiedy chciała dać poznać Kierdejowi wynurzającemu przed nią patryotyczne tajemnice, że ambasador podsłuchuje, a powiedzieć tego nie mogła, należało do najbardziej mistrzowskich ustępów jej gry. P. Ładnowski w roli hetmana nową odsłonił stronę swego talentu, który w tem świetle dotąd się nie przedstawiał. Wybornie oddał on dumę magnacką i tę pewność siebie, jaką nadaje wysokie stanowisko i wpływy. P. Wardzyński grający zawsze z wielkiem czuciem w roli Kierdeja a szczególnie w chwili, gdy Maryi wykrywa swe plany i miłość znalazł do tego otwarte pole. P. Szymański, którego specyalność stanowią role przesadnie salonowe, bardzo dobrze oddał rolę wojewody. P. Terenkoczy (ambasador) powitany został oklaskami jako beneficyant i zasługujący na ten objaw życzliwości wytrwałą i sumienną swą pracą. P. Eker w roli Suchorzewskiego, p. Dłużewski w roli księcia marszałka, p. Wolska w roli kasztelanowej, owego typu zepsucia z czasów Stanisławowskich, nie postawiali nic do życzenia pod względem uderzającej prawdy.

Z powrotem p. Ładnowskiego wracają na scenę sztuki, które bez niego grane być nie mogły. A jeżeli jakie do tego rzędu należą, to na pierwszem miejscu fragment dramatu Mickiewiczowskiego *Konfederaci Barscy*, w którym on odgadł, co więcej, śmiało rzec można, stworzył rolę Ojca Marka. Pamiętamy chwilę, w której artysta pierwszy raz w niej wystąpił. Już poprzednio talent jego, wspierany wytrwałą pracą i gruntownemi studyami rozwijał się szybko, potężniał i dozwalał przeczuwać, że bliskim jest dojrzenia; lecz rola Ojca Marka pierwsza nadała mu patent na znakomitego artystę, pierwsza wzniosła go nad zwykły poziom i wprowadziła w wyższe regiony artyzmu, gdzie już sława przyświecać zaczyna. Wielki nasz poeta ożywił go swem jenialnem tchnieniem, dodał skrzydeł wrodzonemu jego talentowi, który już po tem pierwszem a największem powodzeniu, otwarłszy sobie szersze horyzonty, nieprzestał iść naprzód i naprzód.

Prawdziwa wielkość w sztuce ma to do siebie, że nawet w odłamach swoich, umie zakląć ducha jeniuszu. Jak zdruzgotany tors greckiego posągu w pozostałych kształtach marmuru przechowuje jeszcze ślady mistrzowskiego dłuta, które zdumiewają znawcę, tak i fragment tej kreacyi pierwszego z poetów naszych, choć nikt się nie domyśla, jaka była jej całość, ma cechę tak pełnego życia, taki bije z niego zdrój prawdy i najczystszego uczucia polskiego, iż dziwić się nie można, że w utalentowanym artyście wzniecił iskrę natchnienia i przeniknionego twórczym zapałem od razu o wiele szczebli wyżej posunął.

Chcąc raz jeszcze podnieść zalety tego arcydzieła, które niestety! jeżeli traf szczęśliwy niedozwoli odnaleść zaginionych dalszych jego części, pozostanie tylko niezaspokojonym przedsmakiem, do czego w rodzaju dramatycznym zdolnym był wielki poeta, trzebaby powtórzyć wszystko, co na tem miejscu przed parą laty było powiedzianem, kiedy po raz pierwszy drogocenny ten zabytek ukazał się na scenie. Byłoby to dziś już zbytecznem, ci bowiem, co gotowiby dojrzeć plamy i na słońcu, byle dowieść własnego, samodzielnego sądu przekonani i pokonani potęgą niezaprzeczonego mistrzowstwa, dawno już złożyli broń opozycyi i dziś jeden jest tylko sąd objawiający się podziwem dla jenialnego twórcy.

Potrzeba zaprawdę na to co najmniej oryginalności poglądu, jeżeli tego nie nazwiemy inaczej, aby nie uznać wielkiej potęgi artystycznej w pierwszych już zarysach dramatu, trzeba dziwnej obojętności na wszystko, co wielkie i piękne, aby nie odczuć i tego bólu, jakim przejmuje obraz pracującej nad naszym upadkiem Moskwy, i tego zapału i wiary, które elektryzują naród, chcący się wyłamać z pod przemocy. To też wrażenie ogólne, jakie ten obraz wywiera, jak to zauważyć mogliśmy za każdem jego przedstawieniem, jest tak przejmujące, tak poważne, tak rzec można religijnie uroczyste, że nawet oklaski, które zwykły iść w ślad za grą porywającą, jakiej nie brak w tych scenach pełnych życia i siły, skąpo i to zaledwo w końcu słyszeć się dają, a w ciągu przedstawienia uwaga jest tak natężoną, cisza tak głęboką, że słyszećby można przelatującą muchę. Milczenie takie, chociaż go niektórzy przypisywać chcą zimnu i obojętności widzów, jest w tym wyjątkowym razie zdaniem naszem najwyższym i najwymowniejszym objawem hołdu. Zresztą powtarza ono się zawsze, ilekroć fragment ten widzieliśmy na scenie, musi zatem być potrzebą i wynikiem uczucia zbyt głęboko przejętego, aby się mogło hałaśliwie manifestować na zewnątrz.

Przedstawienie *Konfederatów* za każdym razem mniej więcej z równem odbywa się powodzeniem, w dwóch głównych rolach znakomicie, w innych możnaby wytknąć niektórym pewne niedociągnięcie do właściwej miary, co dowodzi, że wszystkie role potrzebują tu gry doskonałej, aby należne zachować cieniowanie. Prócz p. Ładnowskiego, o którym wspomnieliśmy osobno już wyżej, należy się misternie cieniowanej grze p. Hoffmanowej w roli hrabiny najzupełniejsze uznanie. Rola to równie ważna jak trudna. Jeden fałszywy ton odebrałby tej postaci cały urok, którym wśród otoczenia swego imponuje. Rolę gubernatora grał tym razem p. Szymański, który tak się już włożył do ról rozmaitych dygnitarzów, że mu idzie jak z płatka. Lecz co dziwniejsza, że rolę doktora, bardzo w swoim rodzaju trudną, a tak wybornie oddawaną dawniej, objął teraz p. Błoński, i do zdziwienia dobrze ją odegrał. Puławskim był p. Wardzyński i w roli tej ustępami lirycznej umiejętnie umiał zachować miarę. Dwie role tym razem właściwiej były oddane niż dawniej, rola hrabiego Adolfa, którą odegrał p. Dłużewski i rola Choisego wykonana przez p. Terenkoczego. P. Eker (miecznik) i p. Wolska (starościna) zamykają szereg ról, o których wspomnieć można pochwalnie, rola starosty niepojętym dla nas sposobem została całkiem zepsutą.

We czwartek powtórzono dramat 5cio-aktowy hr. Tołstoja *Śmierć Iwana Groźnego*, wczoraj *Trzeci Maja.*

Strzyżowie w miejsce X. Jana Balwierczaka przeniesionego do Jasła. X. Józef Szarata wikary łac. w Łukowicy, przeniesiony do Lubczy. X. Roman Lepiarz, wikary w Szczucinie, przeniesiony do Pilzna. X. Franc. Gołuszka b. administrator w Piwnicznej, przeniesiony na kooperatora do Rzeżawy. X. Leon Czaparowski, wikary w Milczycach, otrzymał rz. probostwo w Wołkowyi. X. Michał Rydzaj pleban gr. kat. w Leszczynach, otrzymał gr. kat. probostwo w Florynce. Parafia Leszczyńska liczy 1000 dusz, patronem jest Dr Julian Getz.

— W Warszawie umarł d. 30 kwietnia Julian Statkowski radca stanu, były redaktor *Kuryera Warszawskiego*, autor wielu artykułów ekonomicznej treści, umieszczanych w pismach peryodycznych, mianowicie w *Merkurym*. Za jego staraniem przyszło do skutku założenie Towarzystwa spożywczego Merkury, wypracował on także kilka projektów spółek handlowych. W ostatnich bowiem latach życia postęp ekonomiczny kraju żywo go zajmował.

— Lipska *Illustr. Ztg* podaje drzeworyt obrazu p. Wład. Czachorskiego, młodego malarza w Monachium, ucznia Pilotego, p. n. „Wstąpienie do klasztoru“, i oddaje mu wielkie pochwały. Autor jednak więcej rozbiera treść obrazu niż artystyczną jego stronę, co oczywiście nie wystarczy. P. Czachorski ma niespełna 24 lat, pochodzi z Lubelskiego, kształcił się najprzód w Dreznie a obecnie w Monachium.

— Przed półtorarokiem zamiarem było spokrewnionych z sobą blisko domów rosyjskiego i meklemburskiego skojarzyć małżeństwo W. ks. Włodzimirza, drugiego syna Cara Aleksandra, liczącego obecnie 27 lat, z ks. Maryą Meklemburską-Szweryńską, liczącą lat 20. Wszelako ks. Marya nie chciała wówczas poddać się warunkowi zmiany religii i przyjęcia religii wschodniej. Temi czasy miały nadejść na dwór szweryński oświadczenia odstępujące od warunku zmiany religii. W ks. Włodzimirz ma po ślubie W. ks. Wiery z ks. Wirtemberskim przybyć do Szwerynu a zaręczyny odbędą się w Berlinie.

— Donoszą z Nowego Jorku 1go maja, że w skutku wylewu rzeki Missisippi około 14,0000 mil kwadratowych (angielskich) kraju jest zatopionych a między temi plantacye najlepszej bawełny.

Teatr. We wtorek dnia 5 maja, po raz trzeci, dramat w 5ciu aktach, przez B. Bolesławitę: *Trzeci maja.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 2 maja pochmurno, przytem częsty deszcz; termometr od 1·2, doszedł do 5·6 R. Dnia 3 częściowa pogoda, ale chłodno; termometr od 0·4 doszedł do 7·4 R. Barometr opada; dnia 4 maja o godzinie 6ej rano stan jego był 325·34, termometru 0·9 R. Wiatr północno-wschodni.

— We wtorek dnia 5 maja: Śgo Gotarda biskupa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik finansowy.

Pewność, że złoto z kraju wychodzić nie będzie, a Ameryka więcej niż dotąd dostarczać go zacznie, podziałała w Anglii silnie na obrót kredytowy. Bardziej ożywiony ruch rozpoczął się we wszystkich kierunkach, a, jak to w takim razie bywa, zaczerpywanie z banku angielskiego zaczęło też być silniejszem. To też wbrew poprzedniemu postanowieniu swemu bank angielski, z obawy o uszczuplone swe rezerwy podwyższył swe dyskonto z 3½% na 4%, ale jeśli to roszczonych dziś do niego wymagań nie powstrzyma, może będzie zmuszonym posunąć się nieco dalej na tej drodze. Widać ztąd, że chociaż główne źródło ciągłych ambarasów pieniężnych przez spłacenie ostatniej raty na pożyczkę francuską zatamowanem zostało, główny nurt obiegu pieniężnego nie wpłynął jeszcze zupełnie w zwykłe swe kanały, i targ pieniężny nie jest jeszcze dostatecznie ubezpieczonym od przypadkowych zawichrzeń. Być jednak może, że to koniec miesiąca zwyczajnem swem regulowaniem obrachunków zamącił spokojny przebieg obrotów kredytowych i że z przeminięciem tego terminu przeminą dalsze obawy, a bank angielski przynajmniej do dalszych podwyższeń nie przystąpi.

Z Wiednia raporta giełdowe donosiły przez cały niemal tydzień o stalszem usposobieniu giełdy. Niewiedzieć jednak, w czem tej stałości mamy upatrywać. Ostatecznym rezultatem była zniżka na całej linii. Wypada raczej powiedzieć, że się znów ożywiły usiłowania podtrzymywania kursu miejscowych spekulacyjnych papierów. Nie zdrowy ten kierunek nie wróży nic dobrego, i jeśli potrwa czas niejaki, możemy się znowu nagłej reakcyi doczekać. Zresztą bardziej ożywiony ruch panował tylko w akcyach kilku banków, cokolwiek więcej od reszty zaufania obudzających i poniekąd w bankach budowlanych, których kurs naprożno usiłowano podnieść rozsiewaniem wieści, że za akcye będzie można nabywać realności bankowe, chociaż się to sprzeciwia przyjętej przez rząd zasadzie, żeby na redukcyę kapitału przez wykupywanie akcyj nie zezwalać, a to byłoby tylko odmienną formą wykupywania akcyj nie za gotówkę, ale za realności.

W akcyach kolejowych mało zawierano tranzakcyj i niektóre z nich niemałego doznały obniżenia w kursie. Uległy takiemu losowi przedewszystkiem lombardy i to przed samem otworzeniem ogólnego zebrania. Na zniżenie tych akcyj wpływa przede wszystkiem niska dywidenda, jaką w tym roku zapłacą. Wysokość jej jest już wiadomą i wynosi 15 fr. (t. j. 6 złr.) od akcyi. Jest to tylko 3% od nominalnej ich wartości a 3¾% od obecnego ich kursu. Niebyłoby to jeszcze u towarzystwa bardzo zamożnego dostatecznym powodem do tak znacznego spadania kursu, tembardziej, że lombardy kupują przeważnie w Anglii i we Francyi; znajdują się one więc powiększej części w ręku osób, które się niską stopą procentową, choćby tylko 3½% wynoszącą zadawalniają, — ale działają jeszcze ubocznie inne dwa czynniki niepokojące. Rozdział na austryacką i włoską część towarzystwa nieprzedstawia dosyć jasnego wyobrażenia o skutkach, jakie ztąd wyniknąć mogą, a potem towarzystwo kolei południowej ma 489 milionów złr. długu. Dług ten zaciągnęło wprawdzie w znacznej części na zakupna nowych linij kolejowych i na uzupełnienia w budowie, które z czasem silny rozwój towarzystwu zapewniają, ale nawet mimo takiej opieki, jaką towarzystwo znajduje w związanym z niem interesami domu Rothszyldów obawiają się o szczęśliwe przetrwanie obecnego krytycznego czasu, bo między jego długami nie wszystkie zaciągnięte są przez wypuszczenie pryorytetów, ale znajdują się między niemi i długi krótko-terminowe na *bony* pozaciągane, wynoszące 99 milionów złr. Chwilowy ciężar długu jest też jedyną przyczyną niskiej dywidendy, bo dochody były w tym roku, mimo przesilenia ze swemi skutkami i mimo nieurodzaju w Węgrzech, o wiele znaczniejsze od przeszłorocznych, ale administracya nowo nabytych nieuporządkowanych jeszcze linij kolejowych i procenta od zaciągniętych długów zjadły te dochody. Dochód *brutto* wynosił: 64 miliony, po strąceniu kosztów administracyjnych, czysty zysk wynosił już tylko 22 miliony, a po odciągnięciu procentów od zaciągnionych długów, zostało do podziału na 750,000 akcyj tylko: 4½ miliona złotych reńskich, co właśnie wynosi po 6 złr. od akcyi.

Wobec ogromnego majątku towarzystwa, i wobec przewidzianego rozwoju eksploatacyi wysokość długów nie ma bynajmniej przerażającego znaczenia i w innym czasie niezawodnie kurs akcyj jego wyrażałby to zaufanie, ale dziś obawiają się o każdą, choćby najsilniejszą instytucyę, jeżli ma znaczne zobowiązania krótko-terminowe, dla tego, że w całym ogóle stosunków kredytowych tak niezwykła panuje niepewność. Wymienione tu szczegóły, wzięte z paryskich doniesień o sprawozdaniu odczytanem na ogólnem zgromadzeniu akcyonaryuszów są właśnie przyczyną obecnego niskiego kursu ich akcyj, a osoby interesowane u nas w powodzeniu towarzystwa kolei południowej mogą podług tego stan rzeczy ocenić.

Otuchę giełdy wiedeńskiej podtrzymują w tej chwili jako tako dwa widoki: nadpływ kuponu majowego i raporta o dobrym stanie ozimin na Węgrzech. Widoki na kupon majowy mogą omylić. Jest on najpierw szczuplejszym niż bywał zwykle, a potem wpływa obecnie do rąk ludzi, którzy skutkiem przesilenia zubożeli; którzy zatem uszczuplonych swych dochodów kapitalizować nie mogą i dla tego też papierów na giełdzie kupować nie będą. Dobrym zaś znakiem jest, że się giełda o żniwo dopytuje, bo widać ztąd, że przyszła do przekonania, że jej los zawisł od powodzenia pracy produkcyjnej na prowincyi; powinna tylko zrobić na tej drodze jeszcze jeden krok dalej i rozpowszechnić przekonanie, że w interesie giełdy leży, aby wspierać skutecznie prowincyonalną pracę produkcyjną.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 2 maja.

Posady: Kontrolora w kasie głównej we Lwowie, podania w 3ch tygodniach.

Obwieszczenia: W starostwie w Nadworny 20 maja licyt. przez oferty w celu zabezpieczenia budowli konserwacyjnych na gościńcu rządowym.

Przyjechali do Krakowa od dnia 3 do 4 maja.

HOTEL pod RÓŻĄ: Władysław hr. Wodzicki wł. d. z Niedźwiedzia, Józef Kamocki właśc. dóbr z Kongresówki, Feliks Chwalibóg właśc. dóbr z Kongresówki, Kazimierz Łuniewski z żoną wł. dóbr z Galicyi, Antoni Horecki z Wiednia, Rudolf Rzepicki porucznik ze Lwowa, Władysław Wielowiejski właś. dóbr, z Kongresówki, Józef Motyliński z żoną notaryusz z Olkusza, Ludwika Wysocka z familią właśc. dóbr z Gierałtowa, Stanisław Komarnicki Dr med., z Wiednia, Józef Jezierski z żoną z Stopnicy, Ferdynand Clemens z żoną z Brüssel, Antonina Schnitzer z Tarnowa, Zofia Lechowiczowa wł. d. z Kongresówki.

HOTEL WIKTORYA: Kalikst Witkowski jenerał rosyjski prezydent miasta z Warszawy, ks. Władysław Czartoryski właś. dóbr z Galicyi, Rudolf Müller kupiec z Lipska, Dunin hr. Borkowski właśc. dóbr z Galicyi, Kazimierz Tchorznicki ze Lwowa, Rudolf Okraszewski z Galicyi, Ludwik Wolf z Nachor, Edward Leo z Warszawy, Jarosław Tymowski z Kongresówki, Zygmunt Glogau kupiecz Wiednia, Franciszek Brandtmann kupiec z Berlina, Antoni Magnuski z Kongresówki, Andrzej Cieszkowski z Galicyi, Mikołaj Kredow z Rosyi, Wilhelm Wertheim kupiec z Odessy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wiener-Neustadt 2 maja. Hr. Chambord nie opuszczał Frohsdorf od dni kilku.

Paryż 1 maja. Potwierdza się, że deputowany Piccon złożył mandat. *L'Ordre* zapowiada, że jen. Ladmirault zawiesi *Journal de Seine et Oise*, organ bonapartystowski w Wersalu.

Paryż 2 maja, *Journal officiel* stwierdza, że na ostatnią pożyczkę przypada wpłacić tylko 22 milionów fr. — Depesze ze źródeł karlistowskich potwierdzają, że Karliści opuścili Pedro Abanto i San Julian, a zbierają się bliżéj Bilbao.

Madryt 1 maja. *Gaceta* ogłasza telegram od jenerała Lotrona z dnia wczorajszego wieczór téj treści: Serrano wyruszył do Montellano, chcąc połączyć się z korpuscm Laserno i dziś ze świtem uderzyć, podczas gdy Concha posuwać się będzie. Jenerał Echague obsadził wczoraj po południu wyżyny Balmaseda i postąpił dalej na Zaca Lodiye.

Madryt 1 maja po poł. Karliści w skutku operacyj armii republikanckiej, zręcznie i dzielnie wykonanych, znajdują się w bardzo niebezpiecznem położeniu, opuścili dziś rano stanowisko swoje San Pedro Abanto, San Fuentes, San Julian i Galdames, które zajęte zostały wojskiem. Wiadomość ta sprawiła tu wielką radość. Wojsko zajmie zapewne Portugalete. Odsiecz Bilbao nastąpi niebawem.

Madryt 1 maja wieczór. *Correspondencia* pisze: Telegram donosi o zwycięskiem wejściu Serrana i Conchy do Bilbao wśród niezmiernego zapału.

Madryt 2 maja. *Gaceta* pisze: Według ostatniego telegramu z Castro, wczoraj o 1éj po południu armia znajdowała się w Portugalete. Późniejsze telegramy od Serrana nie nadeszły, gdż telegraf polowy nie jest urządzony. *Imparcial* pisze: Donoszą z wczorajszego wieczora, że Serrano o godz. 3½ wszedł do Portugalete i natychmiast wyruszył na Bilbao, a Concha posuwał się za nim.

Haga 2 maja. Depesza urzędowa z Bnitenzorg z dnia dzisiejszego donosi, że jenerał Swieten przybył z swoim głównym sztabem do Batawii.

Lizbona 1 maja. Donoszą z Brazylii, że uwięziony biskup Olindy Vital odmawia ciągle cofnięcia interdyktu przeciw tym bractwom kościelnym w Pernambuco, które przyjęły do grona swego wolno-mularzy. Nuncyusz papieski nie ogłosił pisma Antonellego, iż cofnięcie interdyktu nastąpi za porozumieniem się Papieża z rządem brazylijskim. Biskup z Para poszedł za przykładem biskupa z Olindy i dalsze swoje postępowanie czyni zawisłem od informacyj, jakie z Rzymu zasięgnie.

Konstantynopol 2 maja. Hr. Ludolf, któremu Sułtan dał wielką wstęgę orderu „Medżidzie,“ odjechał dziś do Tryestu.

Nowy Jork 1 maja. Pod New-Racony w kraju Arkansas przyszło do bitki między zwolennikami obu gubernatorów, republikackiego i demokratycznego. Zabito 9 osób, a 27 jest ranionych.

Podnosiliśmy nieraz w piśmie naszem twierdzenia stronnictwa wiernokonstytucyjnego, że ministerstwo z łona jego wyszłe, jest jego woli wykonawcą i jego przedstawicielem. Odpowiada to twierdzenie słowom prezesa Izby p. Rechbauera, który na środowem jeszcze posiedzeniu żałował, iż wniesiona przez posła Weissa Starkenfelsa interpelacya niebyła mu poprzednio znaną, albowiem byłby zwrócił uwagę, że używana w niej nazwa „ministra Jego Cesarskiej Mości“ nie jest właściwą, gdyż niezgadza się z ustawą konstytucyjną, która ministrów czyni odpowiedzialnymi przed parlamentem. Podniósł to dziś bardzo energicznie *Vaterland* w artykule wstępnym, i nader słusznie. Ministrowie są ministrami J. C. Mości, bo korona bez pytania parlamentu wybiera ich. Są odpowiedzialnymi przed parlamentem pomimo tego, ale to jest anomalia, jakich w konstytucyonalizmie niemało. Dla tego, jak wiadomo, odpowiedzialność ministeryalna, przez ludzi prawdziwie politycznych zawsze uważaną była za fikcyę, i taką się zawsze w praktyce okazuje. Służy ona tylko za przymus dla korony, aby ministrów z łona większości parlamentarnej wybierała. Tym to sposobem parlament nakłada zwykle radców koronie. Ale to nie przeszkadza, że w każdym konstytucyjnym rządzie ministrowie są ministrami, to jest radcami korony, na tem stoi władza wykonawcza. Prezes Izby uważając tę nazwę za niewłaściwą, zapomniał, jak się zdaje, że w Anglii opozycya nawet przybiera miano „opozycyi Jej Królewskiej Mości“.

Morning Post donosi, że przez Berlin przejechali w drodze z Petersburga do Wiednia austryaccy pełnomocnicy, którzy jeździli do Petersburga celem układów handlowych z Rosyą i mieli wyrazić swe zadowolenie z rezultatu swej misyi. Dziennik zaś *Pall Mall* powiada, że podczas pobytu Cara w Anglii będą się toczyły układy o zawarcie traktatu handlowego pomiędzy Anglią i Rosyą. Ze strony rosyjskiej ma być wyznaczony tajny radca Hamburger do prowadzenia układów. Inny traktat handlowy pomiędzy Rosyą i Francyą stanął podczas pobytu w Petersburgu posła francuskiego przy dworze berlińskim margr. Gontaut-Biron.

W Petersburgu odbywały się temi dniami rewizye w księgarniach i wytoczono kilku księgarzom procesa za sprowadzanie książek zakazanych. Prawdopodobnie będzie tu chodziło raczej o pisma socyalistów rosyjskich, aniżeli o książki zakazane. W tym ostatnim względzie zwraca uwagę, że cenzura rosyjska nie dopuszcza obecnie dzieł głównie treści antireligijnej, i w skutek tego wiele książek niemieckich bywa zakazanych.

Dzienniki rosyjskie utrzymują, że jenerał Kotzebue przybył do Petersburga w interesie uzyskania dla siebie niektórych praw, jakie posiadał dotychczas namiestnik Królestwa Polskiego.

W sejmie pruskim obradowano w piątek nad ordynacyą synodalną kościoła protestanckiego. Poseł Czarliński w imieniu koła polskiego złożył oświadczenie, iż Polacy nie przyznają żadnej reprezentacyi kraju prawa uchwalania ustaw kościelnych. Zadaniem sejmu jest uchwalać sprawy z zakresu politycznego, a przeto przekracza on swoje atrybucye uchwalając ustawy jakiegobądź kościoła. Mogliby Polacy odpłacić się i rozstrzygać w kwestyach kościoła protestanckiego, jak to uczynili protestanci, gdy szło o prawa kościoła katolickiego, ale nie przyznając drugim kompetencyi, nie przyznają jej sobie. Dla tego nie wezmą udziału w obradach i głosowaniu. Podobnież usunęło się centrum izby od obrad. W sobotę uchwaliła Izba rzeczoną ustawę w trzeciem czytaniu.

„Arnim *contra* Bismark“. Taka jest wokanda procesuu, który przed trybunałem opinii publicznej toczy się obecnie. Piszemy o nim już na czele dziennika. Ostatnim przed tym trybunałem produkowanym aktem jest list Arnima do redaktora *Spenersche Ztg*, to jest do publiczności, w którym były poseł niemiecki ostatnim razem w Paryżu a dawniej w Rzymie, tłumaczy się, że nie zdradził tajemnic stanu, lecz dopuścił się tego Bismark, ogłaszając jego noty i raporta poufne, a on napisał tylko prywatny list do Döllingera, usprawiedliwiając się, że go zdradzono. Nie wchodząc w to, kto w rzeczy będącej treścią not niemieckich ma słuszność, w niniejszym sporze słuszność stoi po stronie Arnima. Bismark dopuścił się jednej jeszcze niekonsekwencyi, bo gdy odmówił był ogłaszania „księgi czerwonej“ lub „niebieskiej“, „żółtej“, „zielonej“ na wzór innych rządów, w wypadku o którym tu mowa, zastąpił taką księgę. Drugi to już wypadek nieporozumienia kanclerza, pierwszym był spór z Lamarmorą. Arnim nie jedzie już do Stambułu, gdyż zapewne dostanie dymisyę, albo się o nią poda, w Stambule pozostanie na teraz posłem Eichmann.

Tydzień nas tylko oddziela od zebrania się zgromadzenia narodowego francuskiego, które zbierze się we wtorek. Drobne zatargi stronnictw wyjdą dopiero wtedy na arenę polityczną, gdyż dziś są tylko jakby zakulisową walką. Rząd ma wnieść niebawem po zebraniu się Izby, ustawę drukową.

Karliści nie czekali na uderzenie wojsk republikanckich, które prowadzi przeciw nim Serrano i Concha, i opuścili stanowiska swoje, z których najważniejsze San Pedro Abante. Nie wiemy dotąd, kto dowodzi siłami Karlistów, czy Dorregaray czy Lizarraga. Z ruchu zaś wojsk obustronnych wnosićby trzeba, że skoro Karliści opuścili swoje pozycye obronne w prowincyach Biskai, Santander, Guipuzkoi, a mianowicie Portugalete i oblężenia Bilbao zaniechali, zwrócą się ku wschodowi w Alawę i Nawarrę, bo niemożna sądzić, aby dozwolono im wtargnąć w Burgos, a gdyby ich tam wpuszczono, mogliby być obsaczeni. Z depesz rządowych nie dostrzedz, aby przyszło gdziekolwiek do starcia; były same ruchy strategiczne, które zmieniły plan kampanii Karlistów. Oczywiście, że taka zmiana jest dowodem słabości Karlistów wobec nieprzyjaciela, a przeto źle wróży o dalszym ich losie. Tracą nadto Karliści związek z morzem, który pozwalał im zaopatrywać się w broń i amunicyę.

Od śmierci cesarza Maksymiliana zerwały wszystkie państwa europejskie stosunki dyplomatyczne z Meksykiem. Jedne tylko Stany Zjednoczone sprzyjające Juarezowi, zachowały z nim przyjaźń. Po śmierci Juareza nadarzyła się sposobność rządom odnowienia tych stosunków, a Francya dopiero po upadku Napoleona chciała korzystać z tego przewrotu, aby odnowić związki z Meksykiem. Ale gdy układy dawno już były przygotowane, doznała Francya upokorzenia, gdyż rząd meksykański oświadczył, iż przystąpi do nich na formalne życzenie Francyi, albo za wstawieniem się innych państw!

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 4 maja. Sprawozdanie tymczasowe o stanie zasiewów w drugiej połowie kwietnia z zachodniej połowy monarchii, wyjąwszy Galicyę, Bukowinę i Dalmacyę, mówi, że zmiana temperatury w końcu kwietnia nie wszędzie sprowadziła przymrozki, że w krajach północno-zachodnich przymrozki, gdzie się zdarzyły mało albo żadnej nie zrządziły szkody, natomiast w Alpach i w okolicach przedalpejskich żyto nawet ucierpiało. Z krajów strefy południowej, o ile doszły raporta, nie donoszą o żadnej takiej szkodzie, którąby zasługiwała na uwagę.

Wiedeń 4 maja. Ze względu na wniosek deputowanego Kowalskiego o uwolnienie od podatku pożyczki krajowej galicyjskiej, uchwalił Wydział nie zalecać Izbie uwolnienia od podatku, a natomiast wnieść, aby obligacye tej pożyczki mogły być używane do lokowania procentowego kapitałów fundacyj i zakładów publicznych, do lokowania pieniędzy sierocych i fideikomisowych oraz depozytowych, a według kursu giełdowego mogą być używane na kaucye urzędników i w publicznych licytacyach. Minister skarbu wyraził się również przeciw uwolnieniu tej pożyczki od podatku.

Wiedeń 4 maja. *Montags-Revue* donosi: Cesarz obdarzył ministrów włoskich: prezesa ministrów Minghettego i ministra spraw zagranicznych Visconti-Venosta wielkim krzyżem orderu św. Szczepana, posła włoskiego w Wiedniu hr. Robillant wielkim krzyżem orderu Leopolda, szefa gabinetu króla włoskiego Aghemo, wielkim krzyżem orderu Franciszka Józefa.

Londyn 3 maja. *Observer* donosi: Reprezentant tutejszy rządu hiszpańskiego otrzymał wczoraj wieczór telegram potwierdzający wiadomość o wejściu Serrana do Bilbao.

Madryt 2 maja godz. 9½ wieczór. Serrano wtargnął wczoraj do Portugalete. Dwie dywizye pod dowództwem Serrana dotarły do prawego brzegu Nervionu. Karliści opuścili Castrejana. Trzeci korpus pod naczelnem dowództwem Conchy znajduje się w Pie Santa Agueda. Karliści wzmocnili kanonadę na Bilbao, lecz odpowiadano na nią silnie. Telegram Serrana z Portugalete z dnia dzisiejszego mówi: „Concha donosi mi, że z Bilbao przybyło do niego kilku ochotników z wiadomością, iż Karliści opuszczają wszystkie stanowiska. Concha przedsiębrał rekonesans mostów w Burcena i Castrejana, aby przeprowadzić wojsko. Odpowiedziałem mu, żeby wprzódy posuwał się z korpusem swoim na Bilbao.“ Wojsko przeprawia się przez Nervion pod Portugalete, aby dostać się do Bilbao z innej strony.

Madryt 3 maja. Ogłoszenie urzędowe mówi, że wojska trzeciego korpusu wkroczyły wczoraj wieczór do Bilbao. Marszałek Serrano odbędzie wjazd swój tam jutro. Karliści są w rozsypce. (Jest to mylne, gdyż nigdzie się nie bili, lecz zawczasu ustąpili. *Red*). Wczoraj wieczór Madryt był iluminowany. Rząd wydał dekret zwołujący wszystkich 19 letnich pod chorągwie.

Bukarest 3 maja. Urzędowy *Journal de Bukarest* zamieszcza dziś uderzający artykuł, który mówi, że prawo publiczne Rumunii polega nie na traktatach paryskich, ale na dawnych czterowiekowych traktatach między Multanami i Wołoszczyzną a Sułtanami.

Ateny 2 maja. W memoryale przedłożonym królowi przez Komundurosa, domagał się tenże przyrzeczenia, iż na działanie jego nie będzie wywierany wpływ (zapewne dworu. *Red.*), oraz żądał zmienienia polityki zagranicznej. O te punkta miała się rozbić misya Komundurosa.

Ateny 3 maja. Także Komunduros nie złożył gabinetu. Król powołał wczoraj Deligeorgisa, który zażądał zostawienia mu pewnego czasu dla poprzedniego porozumienia się z przyjaciołmi.

Kursa. Wiedeń d. 4 maja, godź. 2 m. 15 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·20 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·— — Losy z r. 1860 104·50. — Akcye banku 976. — Akcye kredytowe 217·25.— Londyn 111·70.— Srebro 106·—.— Dukat 0·— — Lombardy 141·— — Losy z roku 1864 133·—. — Akcye franko-austr. 31.50. — Napoleondor 8·96—. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 247·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 145·50. — Akcye kolei północno-wsch. 102·—. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 11·—. — Oblig. indemniz. gal. —·—.— Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 90·—.— Akcye anglo-banku 134·50. Akcye kolei rządowej 320·—.— Akcye kolei siedm. —· — — Akcye kolei Rudolfa 158·50 — Tramway —·— — Akcye banku budowy 68·—.— Akcye kolei wschodn. 48·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 30· —.— Akcye banku zjedn. 102·—.— Losy tureckie 47·— — Losy prem. węg. 77·—.— Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 4 maja.

(Wartość kuponów do 5 maja.)	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	106 75	105 —	—
Kupony srbr. płatne „ „	106 50	104 75	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	156 —	154 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	166 75	165 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 32	5 20	—
Napoleondor 1 sztuka	9 02	8 92	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	79 50	77 50	2 35¼
4% listy zast. „ „	74 75	72 75	1 37½
5% „ „ „	84 —	82 50	1 72¼
5½% listy Zast. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	94 50	93 75	1 89½
5% „ „ 26-lt. pł. bn.	88 75	88 —	3 06⅔
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	92 —	91 —	3 06⅓
7% „ dłużne „ „	94 —	93 —	3 57⅔
5% „ hipot. „ „ 100 zł.	88 —	86 25	1 06⅔
5% „ zakł. kred. wł. „ 100 zł.	95 —	92 —	2 06⅔
5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	94 —	92 —	2 06⅔
Losy prem. węg. za 1 sztukę	78 75	76 75	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt.	80 —	70 —	—
„ hipotecz. z 200% „	215 —	205 —	—
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	248 —	244 —	—
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	147 —	143 —	—
„ „ Warsz.-Wied za rb. 60	89 —	87 —	1 03⅓
4½% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	94 50	92 50	1 46⅔
4% „ „ „ „ II. „ 100	93 75	92 —	1 46⅔
5% „ „ „ „ za rar. 100	93 25	91 50	1 83⅓
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 75	77 50	1 71
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	44	42	—

Wiedeń 2 maja.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pań. bank.	69 25	69 15
5% „ „ srebr.	74 —	73 80
„ Oblig. indemnis. niż. Austr.	97 50	96 50
„ „ „ czeskie	96 —	95 —
„ „ „ węgierskie	75 50	74 75
„ „ „ galicyjskie	78 25	77 75
„ „ „ bukowińskie	77 50	77 —
„ „ „ siedmiogr.	71 75	71 —
5½% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	93 25	93 —
Listy zastawne.		
5½% Banku narod. listy	90 50	90 30
4 „ galicyjskie	74 —	73 —
5 „ „	83 25	83 —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	94 50	— —
5 „ węgierskie listy	87 —	86 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	95 50	95 —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	83 75	83 25
5 „ Domen. państ. 120 złr.	120 —	119 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	302 —	295 —
„ „ „ 1854	97 75	97 25
„ „ „ 1860	104 25	103 75
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	109 25	108 75
Losy pożyczki z r. 1864	133 25	133 —
„ prem. pożyczki węg.	77 50	77 25
„ Comorente	22 —	21 —
„ Kredytowe	158 —	157 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	92 —	90 —
„ księcia Salm	32 —	31 —
„ „ Palfy	24 —	23 50
„ „ Klary	27 —	26 —
„ hr. St. Genois	23 —	22 —
„ miasta Budy	24 25	23 75
„ księcia Windischgraetz	19 50	18 50
„ hr. Waldstein	21 25	20 75
„ hr. Keglevich	14 50	14 —
„ Rudolfa	12 50	12 —
„ tureckie 400 frank.	47 50	47 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	975 —	973 —
Zakładu kredytowego	217 50	217 —

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	514 —	512
Kolei północ. Ferdynanda	2055	2052
Kolei rządowej fr. a.	322 —	321
„ zachod. c. Elżbiety	203 —	202 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	142 —	141 50
„ Galicyjskiej	246 75	246 25
„ Czerniowieckiej	145 50	144 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	104 50	103 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	158 —	157 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	140 50	139 50
„ Koszycko-Bogumił.	— —	— —
„ Siedmiogrodzkiej	32 50	131 50
„ Cisańskiej	217 —	216 50
„ wschodnio-węgierskiej	48 —	— —
„ austryack. półn.-zach.	184 —	183 50
„ Franciszka Józefa	203 —	202 50
Banku anglo-austryackiego	134 25	133 75
„ anglo-węgierskiego	30 50	29 50
„ austryackiego ogólnego	56 —	55 —
Zakładu Kredytowego węg.	137 —	136 50
Banku franko-austryackiego	32 50	32 —
„ franko-węgierskiego	59 50	58 25
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	70 50	70 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	12 25	12 —
„ dla obrotu ogólnego	90 —	89 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	36 —	35 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	87 50	87 —

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	93 75	93 25
Emisya z r. 1862	92 75	92 25
„ państwowa St. 500 fr.	137 50	137 —
Emisya z r. 1867	132 —	131 50
„ południowa St. 500 fr.	110 50	109 50
Bony 1875—1876 6%	225 —	223 —
półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	— —	93 50
„ „ 100 złr. w. a.	88 50	88 —
„ „ w srbr. 5%	105 —	104 75
zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	94 —	93 —
południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	96 75
gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	107 —	106 50
Emissya II.	103 75	102 25
Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 50	76 75
Emissya z r. 1867	89 —	88 50
Siedmiogr. 200 złr. w. a.	81 50	81 —
ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	95 20	95 —
północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	87 —	85 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 30	5 29
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 97	8 96
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 30	11 20
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	106 25	106 —
Srebro, kupony	106 30	106 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 66	1 66

Lwów 3 maja

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 25	5 17
„ cesarski	5 28	5 20
Półimperyał rosyjski	9 18	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 64
„ papierowy	1 56	1 55
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 50	82 80
„ „ „ „ 4%	74 10	73 40
„ „ Banku hipoteczn.	87 75	87 —
Obligi indemn. bez kuponów	78 60	78 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	248 —	246 —
„ „ lwowsko-czernio.	146 50	144 50
„ banku hipoteczn. gal.	216 —	214 —

Warszawa 2 maja.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	93 70	93 40
„ „ 2 „ „	93 10	— —
„ kupon „	—	1 44%
„ „ nowe „	92 50	92 20
„ kupon „	—	1 80%
„ likwidacyjne „	78 50	78 20
„ kupon „	—	1 67½
Kolej warszawsko-wiedeńska	89 50	—
„ „ bydgoska	— —	—
„ „ terespolska	115 —	114
„ „ łódzka	100 —	—

W tych dniach opuściła prasę książeczka pod tytułem:

Podręcznik

czyli wykaz wszystkich poczt w Galicyi i Bukowinie,

w alfabetycznym porządku, z oznaczeniem stacyj rządowych i telegraficznych, ułożony podług ostatnich urzędowych wykazów.

Cena 20 c.

Nabyć można w Księgarni wydawcy **A. Nowoleckiego** i we wszystkich księgarniach.

Kupującym naraz kilkanaście egzemplarzy odstępuje się rabat. (837-1-3)

NAKŁADEM KSIĘGARNI

SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO

we Lwowie (871-1-2)

za kilka dni opuści prasę:

Ustawa

względem założenia i wewnętrznego urządzenia

Ksiąg hipotecznych gruntowych

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, wraz z dotyczącem sprawozdaniem Komisyi sejmowéj i dyskusyą w Sejmie galicyjskim przeprowadzoną.

Ze źródeł autentycznych zebrał i ułożył

Dr. Ernest Till.

Ostrzeżenie.

Majątek ziemski Książnice, położony w starostwie Mieleckiem, ogłoszony z wolnéj ręki do sprzedania, przez zarząd dóbr Podleszany, postąpiono niesprawiedliwie i nieprawnie, albowiem podpisany intabulowanym jest dożywotnim właścicielem całych dóbr państwa Podleszan i Książnic, z dodatkiem różnych ciężarów i powinności tak w gotowych wypłatach, porobionych legatach i rentach, tudzież dostarczenie wszelkich ewolumentów; przeto ostrzegam ażeby się nikt nie wdawał w kupno Książnic ani Podleszan bez porozumienia się z podpisanym.

(874-1-2) **Michał Toczyski,**

dożywotni właściciel Państwa Podleszan i Książnic, zamieszkały czasowo w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 64.

W tych dniach!!!

wyjdzie

nakładem Księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego

WE LWOWIE

Krótki

PRZEWODNIK PRAKTYCZNY

dla Przysięgłych

zawierający w systematycznem zestawieniu wszelkie przepisy odnoszące się do urzędu **Przysięgłego.** (869)

Posadzki

z masy cementowéj

przewyższające trwałością i dobrocią wszelkie posadzki z kamienia piaskowego, do wykładania sieni, korytarzy, ganków podestów schodowych, kuchni itp. są do nabycia **100 sztuk 12sto calowych w kwadrat za 23 złr.**

Bliższa wiadomość w biurze inżyniera **A. Łuszczkiewicza** ulica Kopernika Nr. 37, gdzie zarazem znajduje się skład takowych. (825-3-5)

Dom parterowy z ogrodem

położony w pobliżu miasta, z placem korzystnym pod budowę, jest z wolnéj ręki **do sprzedania.** — Bliższa wiadomość pod lit. **A. B.** poste restante Kraków. (754-4-4)

Restauracya z piwiarnią,

wraz z ogrodem i kręgielnią, położona w korzystnem i ożywionem miejscu — jest każdéj chwili pod dobremi warunkami **do odstąpienia.** — Bliższa wiadomość na miejscu u St. Rehmana przy moście Podgórkim.

Es gilt nur eine Probe,

um sich von der Güte meiner Waaren um den staunend billigen Preis von

27 kr.

per Wiener Elle, Stück und Paar zu überzeugen.

Alles in grösster Auswahl, überraschend schön, unter Garantie der besten Qualität, verkaufe ich 4/4 breite modernste *Schafwollkleiderstoffe*, *Barège*, *Gazier*, *Moll* u. *Tarlatans*, echtfärbige *Kosmonoser*, *Percails*, *Jaconats* in allen glatten Farben, *Piquès*, *Brillantius*, *Schnürt-Barchente*, *echte Leinen-* und *Garnleinwande*, *Damast-Handtücher*, *Servietten*, *Leinen-Canevase*, *Matratzenstoff*, *weisse Gradl*, *Spitzen* und *Zitz-Vorhänge* und schwere *Laufteppiche*, ferner *Seiden-Brochetüchel*, *Cavaliers-Cravatten*, mit und ohne Halstheile, Flanell- und Baumwoll-*Socken*, *Damenstrümpfe*, *Leinentüchel* und viele tausend andere Artikel, und wie bekannt. Alles um nur **27** kr. per Wiener Elle, Stück und Paar.

Herren-Hemden 20% unter dem Einkaufspreise, färbige von 2 fl. an bis 2 fl. 50 kr., mit zwei Extra-Krägen, weisse mit glatter Brust fl. 2—2·20, 2·50 bis fl. 3 die feinsten. Bei Bestellung bitte den Halsumfang in Centimeter anzugeben.

Jacob Beck,

Wien, Stadt, Adlergasse 4.

Aufträge werden gegen Einsendung des Betrages oder Nachnahme prompt effektuirt und Muster auf Verlangen eingesendet. (759-5-6)

Ogłoszenie konkursu.

L. 4786. (867-1-3)

Celem nadania pięciu stypendyów z fundacyi pod nazwą „Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego ogłasza się niniejszym konkurs.

Dwa pierwsze z powyższych stypendyów przeznaczone są dla krewnych i imienników ś. p. fundatora, reszta zaś dla innych ubogich uczniów krajowych szkół publicznych, a w szczególności dla synów ubogich mieszczan miasta Rzeszowa, lub też niższych urzędników publicznych, krajowców, którzy przynajmniej przez pięć lat pełnili służbę w b. obwodzie Rzeszowskim, a wreszcie dla synów ubogich urzędników prywatnych, z zachowaniem atoli pierwszeństwa co do dwóch stypendyów dla synów lub dalszych potomków kuratorów fundacyi.

Każde z dwóch pierwszych stypendyów wynosić będzie 150, 200, lub 300 złr; zaś każde z trzech ostatnich 120, 150 lub 200 złr. w. a. rocznie, a to stosownie do okoliczności, czyli obdarzony niem uczęszcza do szkół początkowych, średnich lub wyższych.

Chcący się ubiegać o nadanie rzeczonych stypendyów, winni wnieść podania swoje na ręce przełożonej władzy szkolnej do wydziału krajowego, **najdalej do 10. maja r. b.** i załączyć: metrykę chrztu lub urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne i poświadczenie od właściwej zwierzchności miejscowej, że ani kandydat, ani jego rodzice nie posiadają takiego majątku, któryby wystarczał na przyzwoite utrzymanie kandydata w szkołach.— Nadto winni ubiegający się o jedno z dwóch pierwszych stypendyów udowodnić swoje pokrewieństwo z fundatorem ś. p. Dr. Janem Towarnickim, byłym fizykiem obwodowym Rzeszowskim a to za pomocą metryk, albo przynajmniej za pomocą wydanego przez czterech wiarogodnych mężów piśmiennego i należycie legalizowanego poświadczenia tej treści: że kandydata o stypedyum, jako krewnego ś. p. fundatora znają i uważają. Ci nakoniec, którzy według tego co wyżej powiedziano, mniemają mieć pierwszeństwo do reszty stypendyów, winni dotyczące własności swoje wiarygodnie udowodnić.

Stypendyści powższéj fundacyi, którzy pokończyli nauki w szkołach w kraju istniejących; zatrzymać mogą stypendya jeszcze przez półtora roku, jeżeli składają ścisłe egzamina dla uzyskania stopnia akademickiego, lub też przez dwa lata, jeżeli dla wyższego wykształcenia udają się za granicę.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielk. Ks. Krakowskiego.

We Lwowie dnia 26. marca 1874.

Do głównego składu

nadszedł świeży transport prawdziwego angielskiego

CEMENTU PORTLAND

i sprzedaje takowy po cenie fabrycznéj.

H. Fritsch,

(720-6) **mały Rynek.**

Fabryka mebli żelaznych

REICHARD & Co.,

w Wiedniu, III., Marxergasse Nr. 17.

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. (384-22-26)

HANDEL

korzenny, win i delikatesów

W. Müldnera i Sp. w Tarnowie

otrzymał już

ŚWIEŻE WODY MINERALNE

krajowe i zagraniczne.

(890-1-4)

Ogłoszenie.

Drugie walne Zgromadzenie Akcyonaryuszów Towarzystwa akcyjnego Królewkich młynów w Krakowie, odbędzie się dnia **28 Maja r. b.** o godzinie 4éj po południu w biórach tegoż Towarzystwa pod Nr. 25 przy ulicy Dolne Młyny.

Na porządku dziennym będą:

1) Sprawozdanie Rady zawiadowczéj z czynności za czas ubiegły.

2) Decyzya względem sprawozdania i wniosków rady rewizyjnéj.

3) Wybór dwóch członków Rady zawiadowczéj i Rady rewizyjnéj według § 20 stat.

Panowie Akcyonaryusze, którzy zamyślają użyć swego prawa głosowania na walnem zgromdzeniu (3 akcye stanowią jeden głos), winni złożyć akcye swoje w myśl § 14 statutów, najdalej do dnia 14 maja b. r. w filii c. k. uprz. gal. Banku Hipotecznego w Krakowie za wręczeniem karty legitymacyjnej, na któréj wymienioną będzie ilość głosów.

Kraków, dnia 28 Kwietnia 1874 r.

(838-2-3) **Rada Zawiadowcza.**

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu

w Krakowie

wydaje począwszy od d. 1 Marca 1874 r.

ASYGNACYE KASOWE

6% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
6½% „ „ 60 „ „ „
7% „ „ 90 „ „ „

Kraków d. 26 Lutego 1874 r.

(458-11-) **Dyrekcya.**

HENRYK MATTONI

w Karlsbad.

Woda mineralna Giesshübler Sauerbrunn

z wybornym skutkiem zalecaną bywa **w kokluszu, chrypce i w cierpieniach piersiowych.**

W kokluszu u dzieci z dodatkiem gorącego mleka wybornie skutkuje, sprawiając oddechanie swobodnem i sprzyjając czynnościom błon skórnych, pokrzepiając płuca i wzmacniając żołądek.

☛ **Główny skład w Krakowie u pana J. WENTZLA**, Filii Dyrekcyi Wód mineralnych galicyjskich i czeskich. (706-6-6)

Ogłoszenie.

Kasa Oszczędności

miasta Krakowa

położona przy **„Nowéj Bramie“** w domu pod L. 468 Dr. I.

eskontuje weksle,

udziela

zaliczki na zastaw papierów publicznych

oraz

na mocy uchwał zapadłych na nadzwyczajnem posiedzeniu Wydziału Wielkiego dnia 21 Kwietnia 1874 **pożyczki na hipoteki realności położonych w obrębie Wyższego c. k. Sądu krajowego w Krakowie,** spłacalne w ratach półrocznych w przeciągu lat dziesięciu.

(684-2-) **Dyrekcya.**

WIELKA WYPRZEDAZ

belgijskiéj broni.

Przez zakupno jednego składu ogromnych rozmiarów najlepszych belgijskich rewolwerów, pistoletów i strzelb z lufami dziwerowanemi, jesteśmy w możności oddania najlepszéj broni, bardzo trwale wyrobionéj, po bardzo taniéj dotychczas niepraktykowanéj cenie.

Niechaj każdy słyszy, patrzy i dziwi się:

1 gustowny rewolwer o 6 strzałach z śliczną dziwerowaną lufką, rączką hebanową wraz z odpowiedniem puzderkiem i odpowiedniemi nabojami: (776-2-12)

1 sztuka 7 milimetrów wielkości złr. 6 c. 50
1 „ 9 „ „ „ 8 „ 50
1 „ 12 „ „ „ 10 „ 50

Tężsame ślicznie rytowane wykładane złotem i srebrem złr. 12, 14, 16, 18, 20.

Ceny rozumieją się wraz z puzderkiem skórzanem i odpowiedniemi nabojami.

Krucica z dziwerowaną lufą wraz z odlewaczem kul: 1 krucica z jedną lufą złr. 1·10; 1 krucica z dwoma lufami złr. 2·20; 1 krucica bardzo piękna krótka z jedną lufą złr. 2·60, z dwoma lufami złr. 3·80.

Strzelby do polowania gustowne, z 1 lufą po złr. 8·50, 9·50, 10·50, 12, z 2 lufami po złr. 10·50, 12·50, 14·50, 16·

Strzelby Lefaucheux po złr. 30, 40, 50 najlepsze.

Strzelby do bolców po złr. 5, 6, 7, 8, 9, 10.

Wogóle otrzymać można wszelkie rodzaje przyborów myśliwskich, o ile zapas starczy, od

Depot Rotunde-Industriehalle, Landwirthschaftliche Abtheilung, Gruppe 16 A,

☛ **w Wiedniu, Praterstrasse 16.** ☚

Biuro umieszczeń

Justyny Jędrzejewskiéj

w Krakowie,

przy ulicy Ś. Krzyża 419,

mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiéj, francuskiéj, angielskiéj i niemieckiéj.

(Listy przyjmują się opłacone).

(877-1-)

Syrop z chiny i żelaza

pp. Grimault & C.

aptekarzy w Paryżu.

Jestto najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności peryodycznych odpływów, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom limfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną. (73-25-23)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i p. Wiktora Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u pp. Franzosa i Kullaka, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

ASTHMA

Cygaretka indyjskie

(CANABIS INDICA)

PP. **Grimault & Comp.,**

Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium. (74-22-23)

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech a powtórzone we Francyi, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsemnności.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u p. Kullaka i Franzosa, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Ogłoszenie konkursu.

W celu odnowienia Kaplicy Różańcowéj przy kościele OO. Dominikanów w Krakowie, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tęż robotę **tak malarze jako i pozłotnicy** mają się zgłosić, dla bliższego wyjaśnienia do Wielmożnego Księdza Przeora. Oferty zapieczętowane złożone być mają na dzień **10 Maja** do godziny 12 na ręce Księdza Przeora.

O czem interesowanych Przełożeni Arcybractwa zawiadamiają. (861-2-3)

Kraków dnia 30 Kwietnia 1874 r.

Ekonom kawaler, posiadający dobre uzdolnienie i polecenia, potrzebny jest od 18 Czerwca r. b. do **Imbramowic.** Interesanci zgłosić się mogą osobiście lub za opłatnemi listami pod adresem: *„Prowent Imbramowice, poczta Wolbrom w Królestwie Polskiem.“*

W tym prowencie jest **aparat gorzelniany** miedziany całkiem lub częściowo do nabycia. (854-3-3)

Dla prawników!

Nasz nowy właśnie wyszły

Katalog nakładowy dzieł prawniczych

przesyłamy na żądanie darmo i opłatnie. Zawarte w tym katalogu książki nabyć można we wszystkich księgarniach. (715-7-10)

Wiedeń, w Kwietniu 1874 r.

G. J. Manz'sche Buchhandlung,

Verlag für Staats- & Rechtswissenschaft.

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego i Leona Feintucha, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (57-68-78)

Główny skład

we fabryce M. Peterseima w Krakowie



parowych

młocarni

z

lokomobilami

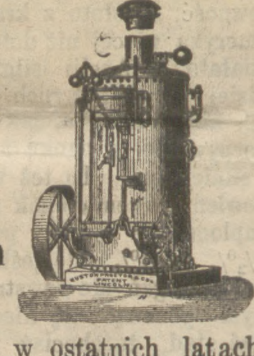
i

przenośnych

stojących

parowych

machin,



ze znakomitéj fabryki Ruston, Prootor i Spółka, która w ostatnich latach otrzymała z wystaw przeszło 70 złotych, srebrnych i bronzowych medali, oprócz wielu wynagrodzeń pieniężnych i listów pochwalnych. (830-3-12)

Materye jedwabne

Towary modne.

Zakład założony 1760.

ZUM RÖMISCHEN KAISER

w Wiedniu, Seilergasse.

Wzory przesyła się opłatnie.

Przez zakupno gotówką w pierwszych fabrykach, sprzedaż odbywa się po bardzo tanich cenach. (32-25-)

Friedländer & Frank w Wiedniu,

Fabryczny skład machin rolniczych,

III., hintere Zollamtsstrasse Nr. 9,

polecają usilnie na zbliżającą się

porę wiosenną i na żniwa

bardzo słynnie znaną, prawie całkiem z kutego żelaza i stali zbudowaną

„CHAMPION“

połączoną kosiarkę i żniwiarkę do trawy

WARDER, MITCHEL & Com.

(któréj nie należy zamienić z dawniejszą tak zwaną **Champion** Waltera A. Wooda).

Nicholsona grabie do siana i przetrząsacze siana. — Amerykańskie grabie do siana.

Oryginalne Burdika „Ceres“ żniwiarki i kosiarki.

Oryginalne Kirby kosiarki do trawy.

Robey & Co. Limited-Lokomobile i młockarnie parowe

z ramami z kutego żelaza.

Hartera Ainégo machiny do czyszczenia mietlicy i wyki z przewietrzaczem.

Noëla pompy do gnojówki i sikawki itd., itd., itd.

Cenniki przesyłają na żądanie darmo. (638-4-6)

ZAKŁAD LECZENIA WODĄ KALTENLEUTGEBEN,

1 godzinę od Wiednia, ½ godziny od kolei południowéj (Liesing) oddalony. Wspaniała okolica górska, wyborna woda źródlana, zupełne urządzenia do leczenia, do leczeń wodno-elektrycznych, gimnastycznych i dyetycznych. (778-5-6)

Właściciel i główny lekarz:

Dr. Wilhelm Winternitz

Docent hidroterapii przy wiedeńskim uniwersytecie.

Zapytywania lekarskie i bliższe wiadomości przyjmuje

w Wiedniu, Schottenring, Hessgasse 1

i w Kaltenleutgeben.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*